Wydanie A

Cena 50 gr

Niedziela, 12 i poniedziałek 13 listopada 1967 roku
Rok XXII Nr 268 (6503)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Delhi

Konferencja dla poparcia krajów arabskich

W sobotę rozpoczęła się w Delhi międzynarodowa konferencja w celu poparcia krajów arabskich w kryzysie na Bliskim Wschodzie, zrzeszająca około 50 delegacji krajów afroazjatyckich. Konferencję zainaugurował b. indyjski minister obrony, Krishna Menon.

Amerykańskie rakiety okrętowe przeciwko pozycjom partyzanckim

Po raz pierwszy w wojnie wietnamskiej agresor amerykański użył okrętowej broni rakietowej dla zbombardowania pozycji partyzantów południowowietnamskich. Cztery amerykańskie okręty wojenne uzbrojone w wyrzutnie rakietowe zbliżyły się w piątek do wybrzeża na południe od bazy USA w Danang o 600 km na północny wschód od Sajgonu i zbombardowały umocnione pozycje partyzantów przy pomocy najnowszego typu rakiet zdalnie kierowanych.

1400 samolotów stracili agresorzy w ciągu 5 miesięcy

Agencja „Wyzwolenie" komunikuje, że w ciągu ubiegłych 5 miesięcy do września włącznie południowowietnamska armia wyzwoleńcza zestrzeliła lub zniszczyła na ziemi przeszło 1.400 samolotów i helikopterów nieprzyjacielskich.

Agencja podaje także, że w ciągu 12 dni, do 4 listopada włącznie, oddziały armii wyzwoleńczej w prowincji Ben Tre przeprowadziły 16 ataków na pozycje nieprzyjacielskie, eliminując z walki 1.780 żołnierzy przeciwnika i biorąc 16 do niewoli. Ponadto 546 żołnierzy zbiegło z szeregów nieprzyjacielskich.

Pół miliona żołnierzy USA przeciwko Wietnamowi

Jak donosi z Sajgonu Agencja France Presse, podano tu oficjalnie do wiadomości, że siły amerykańskie, w południowym Wietnamie osiągnęły stan 521.000 żołnierzy.

Z liczby tej 61 procent tj. 315.000 żołnierzy uczestniczy bezpośrednio w walkach, reszta — 206.000 (39 proc.) obsługuje zaplecze operacji bojowych.

Jak wynika z danych opublikowanych przez dowództwo amerykańskie, siły wojskowe reżimu sajgońskiego wynoszą 719.000 żołnierzy, a ponadto rząd południowowietnamski dysponuje siłami regionalnymi typu milicyjnego, liczącymi łącznie 280.000 żołnierzy.

Minister J. D. Lyng przyjęty przez E. Ochaba

✻ Konferencja prasowa ✻ Rozmowy w MHZ

Przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab przyjął w Belwederze ministra spraw zagranicznych Norwegii — Johna D. Lynga.

W rozmowie uczestniczył wiceminister spraw zagranicznych — Marian Naszkowski.

Obecni byli ambasadorowie: Norwegii w Polsce — Christian Berg-Nielsen i PRL w Norwegii — Mieczysław Łobodycz.

Na zdjęciu: E. Ochab i J. D. Lyng przybywają na salę.
CAF, Matuszewski — telefoto

W Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której min. J. Lyng scharakteryzował rozwój przyjaznych stosunków między Norwegią a Polską w ostatnich latach i podkreślił że jego rozmowy z min. A. Rapackim były szczere i otwarte. Dotyczyły one przede wszystkim problemów bezpieczeństwa europejskiego. Min. Lyng odpowiedział następnie na pytania dziennikarzy polskich i zagranicznych dotyczące stanowiska Norwegii wobec niektórych głównych problemów międzynarodowych: bezpieczeństwa europejskiego, problemu niemieckiego, normalizacji stosunków

(C) Dalszy ciąg na str. 2

Marszałek Spychalski u prezydenta Finlandii

W sobotę, 11 bm. bawiący w Finlandii na zaproszenie ministra obrony Sulo Suorttane na marszałek Polski, Marian Spychalski, został przyjęty przez prezydenta Finlandii Urho Kekkonena.

Tegoż dnia min. obrony PRL zwiedził w towarzystwie min. Suorttanena muzeum wojskowe w Helsinkach.

Następnie marszałek wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami udali się do miasta-satelity Espoo-Tapiola, położonego w pobliżu Helsinek i stanowiącego chlubę fińskiej sztuki architektonicznej i planowania urbanistycznego. Miejskie władze Espoo-Tapioli podejmowały polskich gości obiadem.

Zakończenie polsko-irackich rozmów gospodarczych

Po kilkudniowym pobycie w naszym kraju opuściła w sobotę Polskę delegacja gospodarcza Iraku z ministrem przemysłu tego kraju — Ibrahimem Khalilem na czele.

Ocena przebiegu wizyty i wynikające z niej wnioski zostały zawarte we wspólnym komunikacie z przeprowadzonych polsko-irackich rozmów, który podpisano w sobotę w Warszawie przez ministrów W. Trampczyńskiego i I. Khalila. W komunikacie tym stwierdza się istnienie możliwości dalszego rozwoju wymiany handlowej i współpracy gospodarczej między obu krajami. Wskazuje się w szczególności na celowość uczestniczenia Polski w realizacji przedsięwzięć inwestycyjnych w Iraku — przy równoczesnym dążeniu do zwiększenia dostaw irackich do Polski.

Już 200 oficerów zwolniono w Grecji

W Grecji trwa akcja masowego zwalniania z sił zbrojnych oficerów podejrzanych o opozycyjne stanowisko wobec rządzącej junty wojskowej. W sobotę zakomunikowano oficjalnie, że następnych 17 oficerów marynarki greckiej, w tym 10 komandorów, przeniesionych zostało w stan spoczynku. W ostatnich tygodniach zwolnionych zostało z wojska około 200 oficerów.

Złota odznaka TPP-R dla LOK

W siedzibie ZG TPP-R wiceprzewodniczący towarzystwa Ferdynand Herok przekazał w sobotę na ręce prezesa ZG Ligi Obrony Kraju — gen. dyw. Franciszka Księżarczyka zbiorową złotą odznakę TPP-R przyznaną LOK.

Ponadto 22 zasłużonych działaczy Ligi otrzymało indywidualne złote odznaki.

Narada w KC PZPR

Polska roku 1985

W dniach 10 i 11 bm. odbyła się w Komitecie Centralnym PZPR pod przewodnictwem zastępcy członka Biura Politycznego sekretarza KC PZPR Bolesława Jaszczuka narada poświęcona aktualnym problemom planowania przestrzennego w Polsce.

W naradzie wzięli m. in. udział: członek Biura Politycznego, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan Jędrychowski, wicepremierzy: Zenon Nowak i Stefan Ignar oraz przedstawiciele wielu resortów.

Podstawą dyskusji były trzy referaty: „Rozwój sieci osadniczej w Polsce", „Gospodarka terenami inwestycyjnymi" i „Problemy kształtowania śródmieść" oraz 7 koreferatów. W materiałach przedstawiono m. in. po raz pierwszy w Polsce projekt perspektywicznego planu zagospodarowania przestrzennego kraju do końca 1985 r., opracowany przez nowo powstałą w Komisji Planowania przy RM pracownię przestrzennego zagospodarowania kraju.

Connolly nie będzie kandydował na gubernatora Teksasu

Gubernator Teksasu, John Connolly oświadczył w piątek, że nie będzie starał się w przyszłorocznych wyborach o ponowny wybór na stanowisko gubernatora.

Według obserwatorów — pisze Agencja Reutera — decyzja Connolly'ego jest poważnym ciosem dla prezydenta Johnsona, który liczył że popularność dotychczasowego gubernatora Teksasu zapewni liście demokratów dodatkowe poparcie.

Eksperyment Apollo

W czwartek, 9 bm. opadła na wody Pacyfiku kabina bezzałogowa Apollo, którą Amerykanie wystrzelili rano tego samego dnia. Na zdjęciu: płetwonurkowie zakładają pontonowy „kołnierz" na kabinę „Apollo-4".

CAF — telefoto

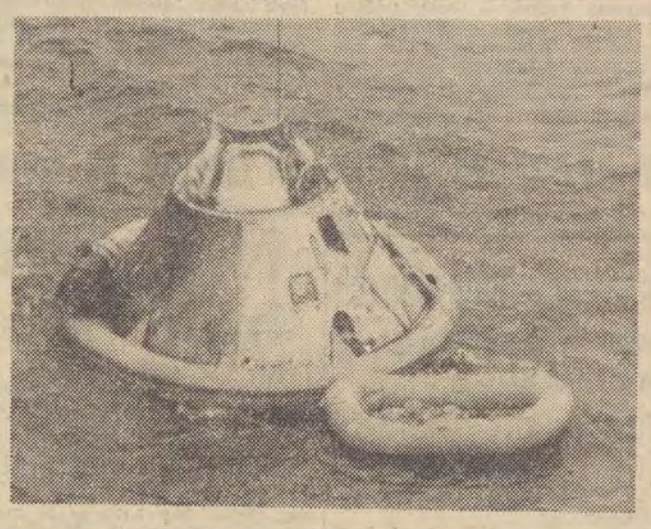

Izrael zamierza zasiedlić imigrantami PODBITE TERENY

Bliskowschodnia agencja prasowa MEN publikuje informacje o piątkowym dwugodzinnym spotkaniu w Moskwie sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa z wiceprezydentem ZRA Ali Sabrim, zapowiadając bliskie ogłoszenie komunikatu na ten temat. MEN podaje również wiadomość o piątkowej konferencji egipskiego ministra spraw wojskowych. Howejdi z marszałkiem Zacharowem, szefem sztabu armii radzieckiej.

* * *

„Al Ahram" donosi, że wiele rodzin będzie mogło od

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Rumunia

Eksport samochodów

Od początku roku bieżącego Rumunia wyeksportowała ponad 700 ciężarówek różnych typów oraz 2.000 samochodów terenowych. Odbiorcami byli: Albania, Bułgaria, DRW, Gwinea, ChRL, Kuwejt, Pakistan, Polska, Jugosławia i inne kraje. Zamówienia na rok przyszły opiewają już na 2.000 ciężarówek i samochodów terenowych.

4 mld. zł w łódzkim PKO

Jak się dowiadujemy w dniu 10 listopada wkłady oszczędnościowe w PKO w Łodzi i województwie łódzkim osiągnęły 4 mld. zł. Świadczy to o dużej oszczędności i gospodarności mieszkańców naszego miasta i ziemi łódzkiej. Świadczy również o operatywnej i pełnej inwencji działalności PKO. Gratulujemy sukcesu!

(ast)

Strzały w Adenie

W sobotę w Adenie trwała prawie godzinę wymiana strzałów między brytyjskimi marynarzami a żołnierzami FWN. Jeden marynarz brytyjski odniósł poważne rany. Agencja UPI donosi, że ciężko ranny został arabski chłopiec.

DWA tyki POLITYKI

Przewrót w Jemenie

Dnia 9 listopada br. stały korespondent prasy polskiej w Algierze, red. Z. Morawski, donosił: „Zdaniem wielu tutejszych obserwatorów, zamach w Jemenie był do przewidzenia już od dwóch miesięcy, tj. od chwili zawarcia częściowego porozumienia w Chartumie między prezydentem ZRA, Naserem i królem Arabii Saudyjskiej Fajsalem. Na mocy tego porozumienia ZRA wycofała z Jemenu swoje wojska wspierające prezydenta Sallala, zaś Fajsal zobowiązał się wstrzymać poparcie dla imama el Badra. Dla każdego, kto orientuje się choć trochę w sytuacji na Półwyspie Arabskim, było jasne, że Sallal opierający całą swoją władzę wyłącznie na poparciu ZRA — pozostawiony sam sobie — będzie musiał odejść".

5 bm. przewidywania te rzeczywiście spełniły się. Tego bowiem dnia, korzystając z nieobecności prezydenta Sallala w kraju, grupa wojskowych i polityków dokonała przewrotu. W ten sposób zakończyły się trwające blisko pięć lat rządy Sallala w Jemenie.

Rządy te, w pierwszym swym okresie, odegrały niewątpliwie poważną rolę w wyprowadzeniu Jemenu na drogę postępu i rozwoju gospodarczego. Natychmiast bowiem po obaleniu monarchii i utworzeniu przez zwolenników Sallala w roku 1962 Jemeńskiej Republiki Arabskiej przystąpiono tam do konfis-

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Eksplozja bomby przyczyną katastrofy

Powołana przez rząd brytyjski komisja śledcza w sprawie katastrofy samolotu brytyjskiego lecącego z Grecji do Turcji, w której zginęło 67 osób, postawiła hipotezę, iż przyczyną katastrofy był wybuch bomby. Eksperci, którzy szczegółowo zbadali szczątki samolotu typu „Comet-4" stwierdzili, że jeden z foteli w klasie „turystycznej" nosi ślady zniszczeń od ładunku wybuchowego.

Rzecznik komisji oświadczył podczas konferencji prasowej, iż dysponuje ona również innymi dowodami potwierdzającymi to przypuszczenie, lecz jest jeszcze za wcześnie, aby podać je publicznie.

Od momentu katastrofy podjęto szczególne środki ostrożności we wszystkich eksploatowanych samolotach typu „Comet-4". W związku z tym królowa brytyjska Elżbieta II, która wkrótce uda się na Maltę, będzie podróżować maszyną typu „Trident", a nie „Comet" jak przewidywano.

Amerykański satelita meteorologiczny „Essa-6"

Z bazy lotnictwa USA w Vandenberg w Kalifornii wystrzelono w piątek sztucznego satelitę meteorologicznego „Essa-6", który wszedł na orbitę wokółziemską; jej największe oddalenie od ziemi wynosi 1.475 km, najmniejsze zaś — 1.400 km.

„Essa-6" waży około 150 kg i jest wyposażony w dwie kamery telewizyjne. Dwa poprzednie satelity z tej samej serii przekazały już na ziemię 80 tys. zdjęć.

Minister J. D. Lyng przyjęty przez E. Ochaba

(C) Dokończenie ze str. 1

między NRD i NRF. Na pytanie dotyczące granicy na Odrze i Nysie, min. Lyng odpowiedział m. in., że bardzo niewielu ludzi uważa, iż zmiana granicy byłaby możliwa czy realistyczna.

Minister spraw zagranicznych Norwegii stwierdził, że rozmowy z min. Rapackim obejmowały m. in. sprawy wojny w Wietnamie i konfliktu bliskowschodniego. Poinformował też o poczynaniach rządu Norwegii w związku z zamachem faszystowskim w Grecji.

Min. Lyng wskazał na daleko idącą zbieżność poglądów rządu norweskiego i polskiego w sprawie projektu układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Minister spraw zagranicznych Norwegii John D. Lyng złożył wizytę ministrowi handlu zagranicznego Witoldowi Trąmpczyńskiemu.

O godz. 15 min. Lyng wraz ze swymi współpracownikami udał się do Gdańska. Ministrowi towarzyszy wiceminister spraw zagranicznych — Marian Naszkowski.

Przeciwko zjazdowi faszystów z NPD

Przeciwko obradującemu w Hanowerze zjazdowi neofaszystowskiej partii NPD odbyła się w sobotę rano wielka demonstracja. Przed „Niedersachsenhalle", gdzie obraduje 1.500 delegatów NPD przybyłych tu ze wszystkich krajów zachodnioniemieckich, przemaszerował wielki pochód robotników i studentów hanowerskich niosących transparenty z hasłami antyfaszystowskimi i wznoszących hasła przeciwko zgromadzeniu neofaszystów spod znaku NPD.

* * *

Delegaci na zjazd neofaszystowskiej partii zachodnioniemieckiej NPD, który odbywa się obecnie w Hanowerze, wybrali w sobotę dotychczasowego wiceprzewodniczącego partii, 46-letniego Adolfa von Thaddena, przewodniczącym NPD. 1.293 deputowanych, z 1.389 obecnych, oddało głosy na von Thaddena.

Izrael zamierza zasiedlić imigrantami podbite tereny

(B) Dokończenie ze str. 1

zyskać swoje mienie zarekwirowane w ostatnich czasach przez władze ZRA z przyczyn natury społecznej lub ze względów bezpieczeństwa. Dziennik egipski informuje także, że zbadane zostaną ponownie sprawy 350 urzędników państwowych usuniętych pod zarzutem malwersacji. Niektórzy z tych urzędników mogą odzyskać utracone stanowiska.

Z Tel-Awiwu donosi korespondent AFP, że koło miejscowości Kuneitra na terytorium syryjskim okupowanym przez Izrael utworzono kibuc (gospodarstwo rolne) typu paramilitarnego. Prowizoryczną siedzibę nowego kibucu odwiedzili minister pracy gen. Alon i przedstawiciele licznych innych gospodarstw rolnych Izraela. Zamierza się tam zbudować hotel turystyczny. Członkowie kibucu pod Kuneitra poszukują obecnie bydła porzuconego przez zbiegłych rolników syryjskich.

Korespondent „Daily Mail" w Tel-Awiwie przynosi informacje o dalszych planach przywódców izraelskich wobec okupowanych terenów arabskich. Przewidują oni gigantyczną akcję dla przyciągnięcia nowych imigrantów z zachodu. Niepewność rozejmu i brak poparcia sprawy Izraela w ONZ — pisze korespondent — przekonały go, że potrzebuje do przetrwania „masowej transfuzji krwi żydowskiej". Okupanci chcieliby zapewnić imigrację na poziomie około 50.000 rocznie. Do W. Brytanii, USA, Kanady, Australii, Francji, Skandynawii i Belgii wysłanych ma być 40 emisariuszy, by pobudzić tam „entuzjazm syjonistyczny". Parlament izraelski ma przyznać imigrantom poważne ulgi kredytowe i podatkowe. Oto dalsze potwierdzenie izraelskich planów usadowienia się na dobre na zagarniętych obszarach sąsiednich państw arabskich.

W KŁ PZPR

Spotkanie z weteranami ruchu robotniczego

Z okazji 50 rocznicy Rewolucji Październikowej 11 bm. odbyło się spotkanie kierownictwa KŁ PZPR z weteranami ruchu robotniczego z terenu Łodzi.

W spotkaniu uczestniczyły 3 pokolenia działaczy rewolucyjnych. Byli tam ci, którzy czynnie współdziałali przed pięćdziesięciu laty w obronie władzy radzieckiej, ci, którzy w okresie międzywojennym nie zaprzestali swej pracy mimo obozów i więzień sanacji oraz ci, którzy nieśli swe życie w ofierze walcząc z terrorem hitlerowskim.

Weteranów powitał I sekretarz KŁ PZPR J. Spychalski. W swobodnej dyskusji uczestnicy spotkania dzielili się swymi wspomnieniami.

ZS

Zwolennicy mafii w parlamencie?

Wchodzący w skład utworzonej w parlamencie rzymskim komisji do walki z mafią posłowie z ramienia partii komunistycznej zażądali natychmiastowego zwołania posiedzenia komisji. Ich żądanie umotywowane jest paradoksalną sytuacją, jaka wytworzyła się ostatnio. W położonym na południu kraju mieście Catanzero toczy się proces ponad 100 osób, oskarżonych o całą serię zabójstw i innych przestępstw związanych z mafią. Władze sądowe nie dysponują jednak dostatecznymi materiałami dowodowymi. Zwróciły się one do przedstawiciela komisji chrześcijańskiego demokraty Pafundiego o udostępnienie wyników śledztwa prowadzonego przez komisję od 5 lat. Pafundi odmówił jednak prośbie władz sądowych.

W Tatrach już zima

W sobotę od wczesnych godzin rannych w Zakopanem i w górach padał śnieg. W mieście znikał szybko, natomiast w Tatrach utworzył kilkucentymetrową warstwę.

Obserwatorium meteorologiczne na Kasprowym Wierchu notowało w godzinach południowych temperaturę minus 6 stopni.

W Zakopanem termometry wskazywały plus 4 stopnie.

Kronika wypadków

□ 9 listopada we wsi Krobanówek pow. Sieradz potrącony został przez samochód prowadzony przez Franciszka Pęcinę 32-letni rowerzysta, Tadeusz Bartosiak. W momencie wyciągania Bartosiaka samochód Pęciny został najechany przez inny, nadjeżdżający z tyłu samochód. Bartosiak został ponownie przejechany, w wyniku czego po przewiezieniu do szpitala zmarł. Obaj kierowcy zostali aresztowani.

* * *

□ W Puszczy Mariańskiej, pow. Skierniewice na przystanku PKS wepchnięta została pod autobus 20-letnia Antonina Smoleńska. Doznała ona złamania nogi i przebywa w szpitalu.

* * *

□ W Ksawerowie pow. Łódź pod samochód osobowy z Pabianic prowadzony przez Eugeniusza Wojtczaka wpadła W. Błaszczyk. Doznała ona obrażeń ciała. Po opatrzeniu ran przez Pogotowie, wróciła do domu.

* * *

□ W Rzgowie pow. Łódź samochód „Wartburg" prowadzony przez Tadeusza Łysiaka z Katowic, podczas wyprzedzania innego pojazdu zderzył się z nadjeżdżającą ciężarówką. Straty wynoszą około 50 tys. złotych.

* * *

□ Na ulicy Sienkiewicza 89 potrącona została przez samochód osobowy Janina Balińska (Skalna 57). Doznała ona wstrząsu mózgu i przebywa w Szpitalu im. Barlickiego.

* * *

□ Na Alejach Politechniki 7 wypadł z tramwaju linii 20/5 Czesław Opulski, lat 28. Doznał on bardzo ciężkich obrażeń ciała i przebywa w Szpitalu im. Jonschera. (z)

Pierwszy śnieg w NRD

W Fichtelbergu koło Oberwiesenthal w NRD spadł w piątek pierwszy śnieg, który pokrył ziemię 2-centymetrową warstwą. Śnieg spadł także w okręgu Shul, gdzie pokrywa śnieżna wynosi już 5 centymetrów. Na niektórych odcinkach dróg położonych w lasach Turyngii trzeba było wprowadzić do akcji pługi śnieżne.

Przewrót w Jemenie

(A) Dokończenie ze str. 1

katy wielkich posiadłości ziemskich, nawiązano bliskie kontakty z ZRA oraz krajami socjalistycznymi i przy ich pomocy nawodniono 6 mln ha pól, rozpoczęto budowę pierwszej hydroelektrowni, huty szkła, cementowni, likwidowano analfabetyzm (do chwili obalenia monarchii jemeńskiej ponad 90 proc. obywateli tego państwa nie umiało pisać i czytać).

Jednak w 1964 roku niedobitki rojalistów, uzbrojone w najnowocześniejszą broń i wspierane przez lotnictwo Arabii Saudyjskiej, wywołują bratobójczą wojnę. I mimo że na pomoc republikanom przybywa 50 tys. kontyngent wojsk egipskich, walki trwały aż do konferencji chartumskiej. W ostatnim czasie doprowadziły one do podziału Jemenu na dwie części. Jedna — cała północ i wschód kraju — została zagarnięta ponownie przez rojalistów i wojska saudyjskie. Walki spowodowały również gwałtowny spadek produkcji rolnej, zamknięcie granicy z Adenem, skąd Jemen importował wiele artykułów przemysłowych i powstanie ostrych sporów w łonie samych republikanów.

I właśnie ostatni przewrót był wynikiem tych sporów. Obecny przewodniczący nowo utworzonej Rady Prezydenckiej Iriani (były wicepremier w gabinecie Sallala) oraz szef aktualnego rządu Mochsen Al-Ani (były minister spraw zagranicznych republikanów) zarzucali i zarzucają nadal Sallalowi, że uchylał się od utworzenia władzy wykonawczej reprezentującej wszystkie odłamy społeczeństwa, nie dotrzymał przyrzeczeń danych uchodźcom jemeńskim, których sam wezwał do powrotu, zapewniając ich, iż nastąpi demokratyzacja ustroju. Zarzucano również Sallalowi brak odpowiedzialności, improwizowanie w wykonywaniu władzy, wreszcie — stopniowe zaniedbywanie spraw gospodarczych.

Przywódcy ci jednocześnie zapewniają, że pozostaną wierni ogólnej linii rewolucji jemeńskiej, sprzeciwiać się będą zawsze jakimkolwiek próbom powrotu do władzy imama el Badra i wyrażają nadzieję na dalsze zacieśnianie się więzów przyjaźni między Jemenem i ZRA. A z napływających z Kairu informacji wynika, że tamtejsze osobistości polityczne odniosły się przychylnie do wszelkich oświadczeń obecnych przywódców jemeńskich. Prezydent Naser przesłał nawet nowemu rządowi Jemenu życzenia pełnego sukcesu w realizacji jego celów.

Jeżeli więc Iriani i Al-Ani dotrzymają swych obietnic — a wszystko wskazuje, że tak będzie (są oni przecież republikanami i po przewrocie nie zlikwidowali żadnej z instytucji republikańskich) — to oceniając ostatni zamach stanu w Jemenie można powiedzieć, że przyniósł on zmianę ekipy rządzącej, a nie zmianę ustroju.

na TV ekranie

Starsza siostra

W okresie obchodów 50 rocznicy Rewolucji Październikowej nasza TV urządziła coś na kształt własnego, nie zapowiadanego festiwalu dramaturgii radzieckiej, przy czym rzuca się w oczy przemyślany dobór repertuaru dla tej ciekawej imprezy. Mieliśmy więc coś z uznanej klasyki — „Sztorm" Billa Białocerkowskiego, mieliśmy dramat kameralny — „Siódmy satelita" B. Ławreniewa, w piątek zaś obejrzeliśmy jedną z ciekawszych chyba pozycji współczesnej dramaturgii radzieckiej — „Starszą siostrę" Aleksandra Wołodina, zaprezentowaną przez Poznański Teatr TV w reż. J. Hoffmana.

Sztuka ta łączy w sobie urok i romantykę, tak charakterystyczne np. dla Arbuzowa i innych pisarzy starszego pokolenia, z młodzieńczą werwą i ostrością rysunku charakterów, jakie spotykamy u przedstawicieli najmłodszej generacji teatru radzieckiego (było ostatnio na ekranie kilka tych młodzieńczych właśnie i bardzo współczesnych w nastroju sztuk).

Przedstawienie piątkowe zagrane zostało wcale nieźle, raził tylko trochę brak tempa, zbytnie rozciąganie niektórych scen. Wydawało się, że reżyser całkiem niepotrzebnie trzyma wykonawców „na uwięzi", nie dając im się wygrać w takich momentach, które stwarzały po temu dobrą okazję.

J. BRYSZ

■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Zapaśnicy Budowlanych przed ostatnią przeszkodą

Łódź od dawna już oczekuje awansu zapaśników Budowlanych do I ligi. Obecnie Budowlani ex aequo z Rzemieślnikiem Warszawa zajmują pierwsze miejsce w tabeli ligi terytorialnej łódzko-warszawskiej.

Dziś właśnie między tymi dwoma drużynami rozegrany zostanie decydujący pojedynek o mistrzostwo ligi terytorialnej i tym samym o prawo uczestniczenia w eliminacyjnym turnieju o wejście do I ligi. Budowlani solidnie przygotowywali się do tego pojedynku i wystąpią w swoim najsilniejszym składzie z kadrowiczami: Wasiakiem, Wypiorczykiem i Pikierskim na czele.

Mecz rozpocznie się o godz. 11 w sali przy ul. Krzyżowej 5. (s)

Składy drużyn Startu i Włókniarza (Pab.)

Dziś drużyny piłkarskie ekstraklasy i II ligi zakończą rundę jesienną rozgrywek. Obie łódzkie drużyny „drugiego frontu" grać będą na własnym terenie.

Start gości u siebie Unię Tarnów. W meczu tym bałucka drużyna wystąpi prawdopodobnie w następującym składzie: Kuś — K. Buliński, Sobolewski, Pawłowski, Świerniak-Szczakiel, Stemplowski -Rak, Karasiński, Milczarek, Charbicki. W rezerwie: Wiśniewski i Kaszubski.

Pabianicki Włókniarz gra na własnym boisku z Lotnikiem Wrocław. Prawdopodobny skład włókniarzy na ten mecz przedstawia się następująco (w nawiasach rezerwowi): Szałecki (Rataj) — Łyszkowski, Czop, Młynarczyk, Rajnchold (Miłosz) — Michalski, Iwaszkiewicz (Walter), — Drozdowski, Sas, Kosider, Markiewicz (Nowosielski). (m)

Niespodziewana porażka hokeistów ŁKS z Cracovią

Piąty w tym tygodniu, a pierwszy po dłuższej przerwie na lodowisku Pałacu Sportowego mecz hokeistów ŁKS nie wypadł imponująco. Łodzianie przegrali z Cracovią 1:2 (0:1, 0:0, 1:1). Bramki dla zwycięzców strzelili: w 1 min. Migacz, w 45 min. Pysz. Dla ŁKS w 55 min. Lejczyk. Sędziowali pp. Sapok z Torunia i Mozalewski z Bydgoszczy. Widzów ok. 4 tys.

Wczorajszy mecz wykazał, że przy tym tempie rozgrywek ligowych i przy graniu przez łodzian dwoma atakami, ŁKS może mieć poważne trudności z uzyskaniem dobrej lokaty. Mimo wyraźnego zmęczenia ŁKS zagrał bardzo ambitnie, miał dużo sytuacji bramkowych, jednak, niestety z dyspozycją strzałową naszych zawodników nie jest najlepiej.

Po słabszej pierwszej tercji, dwie następne rozgrywane były w niezłym tempie. W ilości przeprowadzanych ataków lepszy był ŁKS. Dobrze grał pierwszy atak w składzie Stolecki, Białynicki, Lejczyk. Natomiast wypady gości były bardzo groźne, ze względu na nie najlepszą grę naszych obrońców. W zespole Cracovii wyróżnić należy bramkarza Goja, Migacza i Pysza. W sumie widowisko przeciętne, typowa walka o punkty. (ms)

* * *

Sensacyjnie zakończył się sobotni mecz hokejowy na Torwarze. Mistrz Polski, warszawska Legia został pokonany przez nie najwyżej notowany zespół Górnika Murcki — 3:2 (2:0, 0:1, 1:1).

* * *

Hokeiści GKS Katowice odnieśli wysokie zwycięstwo nad Pomorzaninem Toruń 7:1 (1:1, 3:0, 3:0).

* * *

W Janowie, miejscowy Naprzód przegrał nieoczekiwanie z Polonią Bydgoszcz 2:5 (0:3, 1:1, 1:1).

* * *

Podhale — Baildon 4:2 (1:1, 0:1, 3:0).

Podnoszenie ciężarów

W Łodzi rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa okręgu w podnoszeniu ciężarów. Po pierwszym dniu zawodów, w których startuje 9 zespołów, zdecydowanie prowadzi WKS Orzeł Łódź.

Indywidualnie w wadze koguciej zwyciężył Bartolik (Orzeł) — 270 kg, przed Augustyniakiem (Gwardia) — 262,5 kg. W wadze piórkowej najlepszy był Płonka (Orzeł) — 295 kg, przed Konarskim (Gwardia) — 280 kg.

Dziś w drugim dniu zawodów szczególnie interesująco zapowiada się pojedynek w wadze ciężkiej między Słowińskim (ŁKS) i Szaneckim (Orzeł). (m)

Duża szansa koszykarek ŁKS

Minimalna porażka koszykarek ŁKS w pierwszym meczu eliminacyjnym o puchar Europy z zespołem TSC Berlin, nastroiła optymistycznie wszystkich kibiców naszej drużyny. TSC Berlin należy do najsilniejszych zespołów koszykówki żeńskiej w Europie, a łodzianki przegrały w Berlinie jedynie różnicą pięciu punktów (51:56).

W najbliższy czwartek o godz. 18 w hali na Widzewie oba te zespoły rozegrają spotkanie rewanżowe. Nie trzeba chyba wspominać, że własny teren, gorący doping publiczności stanowią dodatkowe atuty dla koszykarek ŁKS. Zresztą łodzianki potrafią się zmobilizować w decydujących meczach. Przypomnijmy chociaż by decydujące o tytule mistrza Polski roku ub. spotkanie w Łodzi ŁKS—Wisła. Przypuszczać należy, że i w tym tak ważnym meczu nasze zawodniczki wypadną jak najlepiej.

Przedsprzedaż biletów na czwartkowy mecz odbywać się będzie od jutra w lokalu ŁKS, ul. Piotrkowska 76 w godz. 9—18, a w dniu meczu od 9 do 14. (m)

Dzisiejsze IMPREZY

Piłka nożna. Start — Unia Tarnów II liga godz. 11, ul. Teresy 56, Włókniarz Pabianice — Lotnik Wrocław, II liga, godz. 11.15 w Pabianicach.

Hokej na lodzie. ŁKS — Górnik Murcki, I liga godz. 18.30 w Pałacu Sportowym.

Szermierka. Drużynowe mistrzostwa Polski półfinały i finały floretu kobiet i mężczyzn godz. 9 i 16, ul. Wróblewskiego 15.

Boks. Łódź — Katowice o Puchar GKKFiT godz. 11 w hotelu Pałacu Sportowego.

Siatkówka. Międzynarodowy turniej o Puchar ZS Start w siatkówce żeńskiej godz. 10.30. Społem — Warszawianka, II liga męska, godz. 11, ul. Północna 36.

Podnoszenie ciężarów. Drużynowe mistrzostwa okręgu godz. 8.30, ul. Kosynierów Gd. 18.

Pływanie. Start — Czarni Wrocław spotkanie towarzyskie godz. 14, ul. Teresy 56.

Tenis stołowy. Turniej o Puchar Przyjaźni godz. 9.30, ul. Jerzego 22.

Zapasy styl wolny. Budowlani — Rzemieślnik Warszawa o mistrzostwo ligi terytorialnej godz. 11, ul. Krzyżowa 5.

Drużynowe mistrzostwa Polski

Florecistki łódzkiego AZS w półfinale

Na drużynowych mistrzostwach Polski duży sukces odniosły wczoraj florecistki łódzkiego AZS. Zakwalifikowały się one do grupy półfinałowej, zwyciężając w ćwierćfinałach Kolejarza Wrocław 9:6 i Marymont 9:3. Łodzianki biły się w składzie: Borowska, Elsner, Jurewicz, Gruszczyńska. Nasze zawodniczki walczyły bardzo ambitnie, a na wyróżnienie zasługuje dobra postawa Borowskiej.

Poza AZS Łódź do półfinałów zakwalifikowały się zespoły: mistrz Polski GKS Katowice, Legia, Piast Gliwice, Baildon Katowice, AZS Warszawa.

We florecie mężczyzn w półfinałach startować będą mistrz Polski Marymont, Warta Poznań, Legia, KKS Kraków, Piast Gliwice, AZS Warszawa. Łódzki AZS zarówno jak i Zjednoczeni Pabianice odpadli w ćwierćfinałach. (s)

Międzynarodowy turniej siatkarek

W drugim dniu międzynarodowych mistrzostw ZS Start w siatkówce kobiet zwyciężyli faworyci.

Pierwszy mecz między Startem Praga i Tarnovią zakończył się zwycięstwem Czechosłowaczek 3:0 (15:11, 15:10, 15:13). W drugim spotkaniu Start Łódź pokonał Start Gdynia 3:1 (15:1, 15:11, 15:3, 15:13). Najlepszymi zawodniczkami w łódzkim zespole były srebrne medalistki mistrzostw Europy w Turcji — Barbara Hermel i Janina Pluta.

Tak więc dzisiaj w walce o pierwsze miejsce spotkają się zespoły Startu Praga i Startu Łódź. (s)

Szczypiorniści Anilany przegrali z Wybrzeżem

Piłkarze ręczni Anilany rozegrali wczoraj w Gdańsku kolejny mecz o mistrzostwo I ligi. Ich przeciwnikiem był zespół Wybrzeża. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 22:21 (16:11). Bramki dla Anilany strzelili: Krygier 12, Jaroszczak 6, Michalak 2, Urbański 1. Najwięcej bramek dla Wybrzeża zdobył Zawada — 11.

Mecz miał przebieg bardzo dramatyczny. Przez cały czas toczyła się wyrównana gra. Na dwie minuty przed końcem meczu, debiutujący w roli sędziego ekstraklasy p. Gnyp z Opola posyła na ławkę kar zawodnika Anilany — Szymczaka. W tej sytuacji gospodarze zdobywają prowadzenie i wygrywają minimalnie różnicą jednego punktu. Łodzianie zagrali w tym meczu bardzo ambitnie. (s)

Porażka siatkarzy Społem

W meczu o mistrzostwo II ligi siatkówki męskiej Społem Łódź uległo Spójni Warszawa 2:3 (15:10, 16:14, 8:15, 13:15, 15:5). (c)

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego”

PANORAMA

Referenta Kowalskiego droga do dyplomu

Studiuje ich w Łodzi ponad 6 tys. Najwięcej na UŁ i Politechnice. Stanowią oni więc 5,6 proc. ogółu studentów, kształcących się w naszym kraju w trybie studiów dla pracujących.

W nadchodzących latach środowisko to będzie miało tendencję do dalszego i szybkiego rozwoju. Spodziewane jest wtedy zrównanie ilości studentów pracujących i stacjonarnych. Zresztą już dziś ma to miejsce na niektórych wydziałach. Przykładem może tu być Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ, a na Wydziale Prawa tej uczelni studenci pracujący stanowią nawet większość.

Jest to przede wszystkim wynikiem oddziaływania dwóch czynników: po pierwsze — studia dla pracujących wymagają ze strony państwa mniejszych nakładów pieniężnych, bo dla studentów pracujących nie potrzeba akademików, stołówek oraz dodatkowych pracowni, laboratoriów i sal wykładowych. Nie otrzymują oni też w zasadzie żadnych stypendiów, a wykłady, ćwiczenia i seminaria prowadzi z nimi w większości wypadków kadra naukowo-dydaktyczna ze studiów dziennych. I po drugie — z roku na rok gwałtownie zwiększa się liczba pracowników chcących studiować. (Dalszy ciąg na str. 4)

Nagrody Nobla 1967

Tajniki działania wzroku

Laureatami Nagrody Nobla roku 1967 — za osiągnięcia w dziedzinie nauk medycznych — zostali dwaj wybitni uczeni amerykańscy, profesorowie Haldan K. Hartling i Georg Wald oraz uczony szwedzki prof. Ragnar Granit. Nagroda została im przyznana za prace badawcze, wyjaśniające procesy zachodzące w oku — procesy, dzięki którym mózg uzyskuje informacje wywołujące widzenie.

Dzięki tym odkryciom, dokonanym przez nagrodzonych obecnie uczonych, uzyskano teoretyczne podstawy do wyjaśnienia funkcji oka, które umożliwiają nam nie tylko widzenie światła, ale i rozróżnianie jego form i siły, barwy, ruchu itd.

Prof. Hartling przeprowadził szereg precyzyjnych eksperymentów z zakresu mikrofizjologii, które doprowadziły go — przez kierowanie bodźcami płynącymi z poszczególnych receptorów (pręcików, czopków itp.) — do odkrycia schematu reakcji każdego receptora, w zależności od ilości i jakości światła.

Drugi nagrodzony uczony amerykański, prof. Wald, dał wyjaśnienie fotochemicznej reakcji zachodzącej we wrażliwych na światło receptorach siatkówki. Odkrył m. in. wspólną dla całego świata zwierzęcego substancję czułą na światło, a zawartą w receptorach.

Profesor Granit w Szwecji wyjaśnił z kolei reakcję elementów nerwowych siatkówki na pobudzenia wywołane przez światło w różnych falach widmowych. Wykazał przy tym, że istnieją receptory wzroku, które reagują na różne długości fal widmowych. Po tym odkryciu stwierdził, że istnieją trzy typy czopków, wrażliwych na światło, ale niejednakowo reagujących na wszystkie sektory widma, przy czym sektory te pod względem długości fal odpowiadają trzem kolorom: czerwonemu, niebieskiemu i zielonemu.

Jakoż i kręcimy...

Rozświetlone słońcem łagiewnickie lasy, Anno Domini 1967. Nagle z bocznej ścieżki wychodzi... Patrzę i oczom nie wierzę!

— Nie gniewaj się waść. Przepraszam, czy pan Zagłoba?

— Jam jest.

— Nazywają waćpana Ulissesem, jako że pod względem eksperiencji i bystrego rozumu nie masz sobie równych. Wieści przeto od waszmości w pewnej delikatnej materii zasięgnąć pragnę. Co tu waść robisz?

— Zali nie widać? Film kręcimy, „Pana Wołodyjowskiego”.

Jakoż i kilka kroków dalej zastajemy całe towarzystwo. Imć pan Jerzy Hoffman — reżyser, Jerzy Lipman — operator, sam pan Wołodyjowski — Tadeusz Łomnicki, Basia hajduczek — Magda Zawadzka, wygadana stolnikowa — Hanka Bielicka i Krzysia — Barbara Brylska. Szybko atakuję małego rycerza.

— Szablą waść już dobrze robisz?

— Jeszcze chyba nie tak, jak Sienkiewicz każe, ale ciągle się uczę. Najtrudniejsze zresztą sceny kręcić będziemy w przyszłym roku — do tego czasu lepiej przywyknę do szabli i konia. Obliguje mnie do tego choćby Basia, przed której talentem i urodą nie mogę się zbłaźnić... (Tu Łomnicki rusza wąsikiem i spoziera na Magdę Zawadzką). — Szabla to ciekawa broń. Pozwoliła mi ona lepiej poznać Wołodyjowskiego. Zrozumiałem, że w tamtych czasach człowiek dobrze nią władający czuł się na polu bitwy jak z karabinem maszynowym. Kiedy tak stanę na koniu z szablą w ręku, i ech!... wiem, że to byli groźni, dzicy czasem ludzie. A przecież Wołodyjowski był także, jak to się dziś mówi, dżentelmenem, sięgał po broń tylko wtedy, gdy musiał. To wiele mówi o jego sylwetce psychicznej.

— Słynny wąsik Wołodyjowskiego, tak jak i broda Zagłoby, doczekały się już polemiki prasowej...

— Boję się, że tu chodzi nie tylko o wąsik. Wszyscy myślą o panu Michale — zawadiace, który pokonał Bohuna. Lecz w końcu, w „Panu Wołodyjowskim”, jest on postacią tragiczną. To już nie sowizdrzał, ale człowiek który przede wszystkim myśli o losie Rzeczypospolitej, dla niej poświęca siebie, żonę...

Na planie robi się zamieszanie, zabierają mi Wołodyjowskiego. Mieczysław Pawlikowski — Zagłoba, który ma właśnie wsiąść na konia, dość spokojnego zresztą „Muchomora”, rzuca w kierunku kamery: — Słuchaj, jak podejdę, od razu kręć, będziesz miał przy okazji kronikę wypadków!

Wszystko jednak kończy się dobrze, koń łaskawie przyjmuje na grzbiet potężną postać pana Onufrego. Zagłoba nie ma brody, stwierdzono bowiem, i słusznie, że wyglądałby z nią zbyt dostojnie. Także bielmo nie jest zbyt fotogeniczne, więc Zagłoba będzie po prostu przez cały czas przymrużał jedno oko. Magda Zawadzka, jakby żywcem wyjęta z sienkiewiczowskiej epopei, ślicznie wygląda w stylowym kostiumie. Barbara Brylska — Krzysia, no, nie dziwię się, że pan Michał miał kłopoty z wyborem...

— Uwaga, kręcimy, klaps!

Ruszyła praca nad „Panem Wołodyjowskim”. W Klęku, niedaleko Łagiewnik, stoi już dworek Ketlinga. Ponoć jakaś zabłąkana para turystów chciała w nim spędzić noc, bo wygląda jak prawdziwy. Rozczarowali się, kiedy z tyłu dekoracji ujrzeli tylko rusztowania. W Lutowiskach koło Ustrzyk Dolnych powstaje stanica chreptiowska, zaś w Chęcinach koło Kielc twierdza kamieniecka. Nakręcono już zdjęcia w Krakowie — na Wawelu i w Pieskowej Skale, niektóre zaś sceny, m. in. pochód armii tureckiej, bitwę z Aza-bejem i porwanie Azji Tuchajbejowicza powstaną w plenerach stepowych ZSRR. W łódzkim atelier w przyszłym roku „zbuduje się” salę ratuszową, sypialnię Basi i kwaterę Azji. Tu też powstają wielkie makiety Chreptiowa i Kamieńca Podolskiego, które posłużą jako tło scen batalistycznych. Czuwa nad tym scenograf Jerzy Groszang. Dla zapewnienia filmowi jak najlepszej oprawy zagwarantowano pomoc czołowych scenografów i kostiumologów; wśród konsultantów historii, literatury i obyczajów epoki znajdują się nazwiska najwybitniejszych naukowców. W scenariuszu trzy bitwy konne, kilka szturmów podczas oblężenia Kamieńca i atak husarii. Pięć tysięcy statystów, setki barwnych kostiumów, broń, konie (najpiękniejsze z Bogusławic), piękne wnętrza i siedemnastowieczna Warszawa. Cóż jeszcze dodać? Film barwny (Eastmancolor), szerokoekranowy, dwu- i półgodzinny.

JERZY KATARASIŃSKI

Zdjęcia A. Wach.

Świat jutra

DO BADAŃ NAD JUTREM ŚWIATA WPRZĘGNIĘTO DZIŚ SPECJALNE INSTYTUTY BADAWCZE, WYPOSAŻONE W KOMPUTERY I POSŁUGUJĄCE SIĘ NIE TYLKO METODĄ OBLICZEŃ STATYSTYCZNYCH ALE I WNIOSKAMI OPARTYMI O NIEKONWENCJONALNE PRZEWIDYWANIE SPECJALISTÓW - BADACZY, FUTUROLOGÓW. I OTO NIEDAWNO W CZASOPISMACH NAUKOWYCH UKAZAŁY SIĘ WYNIKI ANKIETY PRZEPROWADZONEJ MIĘDZY 20 EKSPERTAMI Z ZASTOSOWANIEM NOWEJ TECHNIKI PROGNOZ PRZYSZŁOŚCIOWYCH, NAZWANEJ „TECHNIKĄ DELFICKĄ”. WARTO ZAPOZNAĆ SIĘ Z ICH PRZEWIDYWANIAMI, TYM BARDZIEJ, ŻE NAPAWAJĄ OPTYMIZMEM.

Badacze ocenili, że do 1980 roku ludzkość opanuje ekonomicznie opłacalny sposób odsalania wody morskiej — co dla wielu rejonów świata stanowić będzie rewolucję agronomiczną i żywnościową. Dalej — przewidują, że około roku 1985 opanujemy efektywny i prosty sposób regulacji urodzin, co pozwoli człowiekowi na opanowanie coraz groźniejszego żywiołu niekontrolowanej rozrodczości. W najbliższym dziesięcioleciu budownictwo zdobędzie nowe, syntetyczne, ultralekkie i mocne materiały budowlane (problem mieszkaniowy), a komputery udoskonalą mechaniczny proces przekładów z jednego języka na drugi. Lata 80—90 przynieść mają przełom w dziedzinie transplantacji organów i protez zastępczych, a meteorologia dojdzie do prawidłowego i dokładnego przewidywania pogody. W latach 90 w organizmie człowieka znajdą się już pierwsze — elektroniczne, wykonane ze sztucznych tworzyw „części wymienne”. Lasery wkroczą w dziedzinę emitowania promieni X i gamma.

Rok 2000 — granica nowego millennium kalendarzowego — przynieść ma wiele przełomowych nowości w postępie różnych dziedzin nauki. Farmakologia zaopatrzy nas w leki nienarkotyczne, zdolne do zmieniania osobowości, charakteru człowieka (miejmy nadzieję — rozwijając sympatyczniejszą część ludzkiej natury). Fizyka atomowa opanuje kontrolę wybuchu termojądrowego, zdobywając i podporządkowując człowiekowi zawrotne moce energetyczne. Biologia przełamie barierę życia i wytworzy pierwsze, prymitywne, sztucznie uzyskane formy. Oceanografia wespół z geologią otworzą drogi do eksploatacji zasobów kopalnianych na dnie mórz i oceanów. Bakteriologia i medycyna dojdą do tego, że metodami biochemicznymi uodpornią ludzkość przeciw chorobom i epidemiom wirusowym...

Lata 2000—2020 to okres dalszego, zdumiewającego postępu:

Racjonalne zagospodarowanie oceanów i „uprawianie” ich zwiększy co najmniej o 20 proc. zasoby żywnościowe świata. Nowe środki biochemiczne pobudzą organizm do regeneracji organów i kończyn — człowiek chemicznie zacznie oddziaływać na rozwój i pobudzenie inteligencji oraz poprawiać będzie genetycznie anomalie dziedziczne, drogą wpływania na geny. Rozwinie się prace nad bezprzewodową łącznością między mózgiem człowieka, a komputerami — chemia pozwoli na opóźnienie procesów starzenia się i przedłuży ludzkie życie o ok. 50 lat. Nauczymy się hodowli zwierząt inteligentnych, które wykonywać będą najcięższą, najprostszą pracę itd.

Oto jak ma wyglądać świat anno 2000.

ODKRYCIE NA WYSPIE THERA

Odkrycie kompletnego miasta minojskiego, pogrzebanego przez strumienie lawy w wyniku wybuchu wulkanu w roku 1500 przed naszą erą na greckiej wyspie Thera stanowić ma dowód, że legendarny ląd — Atlantyda znajdował się w rzeczywistości na Morzu Egejskim — utrzymują dwaj wybitni uczeni amerykańscy.

James W. Mavor jr. z Instytutu Oceanograficznego w stanie Massachusetts sądzi, że dokonane odkrycia zdecydowanie potwierdzają teorię, iż Thera stanowiła część zaginionego kontynentu Atlantydy. Oświadczył on, że zachowany opis Platona zatonięcia — w ciągu jednego dnia i jednej nocy — całej wyspy na Morzu Egejskim odnosi się do losów wyspy Thera położonej w sąsiedztwie wyspy Nea Kameni, gdzie ostatni wybuch wulkanu miał miejsce w 1956 roku.

Również pani Emily Vermeule z uniwersytetu i muzeum w Bostonie oświadczyła, że dotychczasowe wykopaliska świadczą, iż odkryte ruiny były zamożnym miastem minojskim. Obecnie rozważany jest projekt budowy podziemnego muzeum, tak aby skarby odkryte na wyspie Thera pozostały na miejscu i służyły uczonym i turystom. Dzięki temu można będzie zachować znajdujące się na powierzchni ziemi winnice w pobliżu nadmorskiej wioski Akrotiri stwarzając jedyną w swoim rodzaju „koegzystencję" dwóch kultur, oddzielonych przez setki lat. Warto zauważyć, że wśród wykopalisk Thery, odsłoniętych w trakcie prac archeologicznych w maju i czerwcu br., znajdują się dzbany z winem i oliwą. Próbki zawartości tych naczyń poddawane są obecnie naukowej analizie chemicznej.

Występowanie na wyspie Thera wpływów kultury minojskiej czyli kreteńskiej — najstarszej z kultur Egei, powstałej prawdopodobnie w wyniku najazdu plemion pochodzących z Bliskiego Wschodu mniej więcej w połowie III tysiąclecia przed naszą era — znane było uczonym już od roku 1867, jednakże do ostatnich wykopalisk udało się odnaleźć tylko pojedyńcze budynki i naczynia. W roku bieżącym dopiero odkopano na południowym wybrzeżu Thery kompletne miasto, którego ludność wynosiła aż 30.000 mieszkańców.

Kolejne wykopaliska poprzez wiele warstw popiołu i lawy, odsłoniły pozostałości dwu-i trzypiętrowych domów, z których wiele pokrytych było malowanymi freskami na wyższych piętrach. Odnaleziono także resztki drewnianego warsztatu tkackiego oraz doskonale zachowaną ceramikę z wymyślnymi wzorami kwiecistymi i spiralnymi. Odkopano też szkielety zwierząt domowych, natomiast brak szkieletów ludzkich i wyrobów ze złota zdaje się wskazywać, iż mieszkańcy miasta zawczasu byli ostrzeżeni przed wybuchem wulkanu i zdołali zbiec. Jeden z dużych budynków na rozległym terenie wykopalisk służył zapewne jako letnia rezydencja zamożnego arystokraty.

Uczeni archeologowie obiecują sobie po wykopaliskach w Thera, iż rzucą nowe światło na życie codzienne cywilizacji minojskiej i pozwolą wyjaśnić przyczyny nagłego upadku państwa minojskiego. Cywilizacja minojska na wyspie Krecie przetrwała od około 3000 roku do roku 1500 przed naszą era.

Jeśli idzie o wyjaśnienie zagadki zatopionego lądu Atlantydy, jest to problem intrygujący uczonych od wielu wieków. O Atlantydzie wspomina Platon w swych dialogach „Krytiasz" i „Tymajos" powołując się na świadectwo ateńskiego męża stanu Solona, który żył w VII wieku przed n. e. Platon przypuszczał jednak, że zaginiony ląd znajdował się na Oceanie Atlantyckim i stąd jego nazwa. Do tej pory jednak nie udało się odnaleźć na Atlantyku najmniejszego śladu zatopionego kontynentu.

Jeden z czołowych greckich sejsmologów, Anghelos Galanopoulos, wystąpił w lecie ubiegłego roku z nową hipotezą: jego zdaniem, Atlantyda to imperium minojskie, które kwitło na Krecie i na innych wyspach Morza Egejskiego. Jego upadek spowodował gigantyczny wybuch wulkanu w rejonie wyspy Thera około roku 1500 przed n. e. Badania uczonych amerykańskich zdają się potwierdzać tę śmiałą teorię, choć niewątpliwie wypadnie jeszcze poczekać na nowe wykopaliska i odkrycia, które pozwolą definitywnie przyjąć ją jako prawdę historyczną.

(j. c.)

(Dokończenie ze str. 3)

Dlaczego studiują?

Odpowiedź na pytanie nie jest łatwa, gdyż do tej pory zagadnienie to nie zostało dokładnie zbadane. Niemniej dane, które poniżej przytaczam, można w dużym stopniu uznać za zbliżone do rzeczywistości. Zaczerpnąłem je z ankiety socjologicznej przeprowadzonej z inicjatywy Rady Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich w Łodzi w niektórych zakładach 14 resortów. Procentowo najszerzej reprezentowane są w ankiecie instytucje podlegające Ministerstwu Przemysłu Lekkiego — 59 proc., Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego — 12,5 proc., Ministerstwu Handlu Zagranicznego — 10 proc. i Ministerstwu Przemysłu Chemicznego — 3 proc.

Otóż jak wynika z tej ankiety — **27 proc. studentów pracujących rozpoczęło studia z chęci uzyskania w przyszłości awansu, 22 proc. aby podnieść własne kwalifikacje, 19 proc. kierowało się względami ambicjonalnymi, dalsze zaś 19 proc. możliwością osiągnięcia wyższych zarobków, 7 proc. studiuje, gdyż na piastowanych przez nich stanowiskach wymaga się wyższego wykształcenia, 3 proc. na skutek akcji propagandowej przeprowadzonej w zakładzie pracy, 1 proc. z obawy przed silną konkurencją o stanowiska, a pozostali z chęci ustabilizowania się w zakładzie pracy.**

Na pierwszy rzut oka więc wydawać by się mogło, że studenci pracujący w dużej mierze to karierowicze. Ale to tylko pozory. Musimy bowiem — przy wyciąganiu jakichkolwiek wniosków z powyższych danych — zdać sobie sprawę z tego, że w ostatnich latach struktura osobowa studiujących na studiach dla pracujących uległa poważnym zmianom. Przed dziesięciu jeszcze laty słuchaczami byli w większości ludzie około lat 40, zajmujący odpowiedzialne stanowiska, a w trybie zaocznym, wieczorowym i eksternistycznym uzupełniający swoje wykształcenie teoretyczne.

Dziś natomiast na studia dla pracujących przychodzą często 20-latki, którzy podejmując pracę zarobkową (zwykle zajmują oni stanowiska drugorzędne i nisko płatne) nie zrezygnowali ze studiów, a tym samym z szerszych perspektyw życiowych. Dlatego też fakt, że aż 27 proc. studiuje z chęci awansu jest na pewno zjawiskiem społecznie zdrowym. Inna sprawa, że wielu z nich nie udaje się do końca zrealizować tego celu. Po prostu ich studia kończą się zaledwie na pierwszym lub kilku następnych semestrach.

Najczęstszymi powodami tej szybkiej rezygnacji

z nauki są według ankietowanych respondentów: **niemożność pogodzenia studiów z pracą zarobkową — 35 proc. przypadków, trudne warunki domowe i osobiste, jak np. powiększenie się rodziny — 28 proc., brak silnej woli — 14 proc., nadmiar pracy — 11 proc., niemożność podołania poziomowi studiów, ze względu na przerwę w nauce przed pójściem na studia — 6 proc. z powodu przeładowania programu studiów przedmiotami nieprzydatnymi w praktyce — 3 proc. i z innych powodów również — 3 proc.**

Trzeba jednak od razu powiedzieć że w tym wypadku ankietowani pominęli szereg innych istotnych powodów, ale nim je wymienimy i zastanowimy się nad tym co robić, aby rezygnujących ze studiów było coraz mniej, a sprawność nauczania ciągle wzrastała, zadajmy sobie jeszcze pytanie:

Jak się uczą?

Choć sytuacja w tym zakresie nieustannie ulega poprawie, to jednak w dalszym ciągu jest nie najlepiej. Oto przykłady: **w roku akademickim 1964/65 na studiach dla pracujących na UŁ sprawność nauczania wynosiła 69,4 proc., a w roku następnym podniosła się jedynie o 4 proc. Na prawie żadnym kierunku studiów nie kształtuje się ona poniżej 60 proc., wyjątek stanowi jedynie Wydział Prawa (bez Zawodowego Studium Administracyjnego), gdzie sprawność nauczania na Studium Zaocznym wynosiła w roku ak. 1964/65 — 24,9 proc., a w roku 1965/66 wzrosła ona tylko do 32,4 proc.** Są też wydziały, na których sprawność nauczania ma tendencję spadkową. Zjawisko to odnotowano m. in. na filologii polskiej (o 10 proc.) Są znowu kierunki, gdzie sięga ona 80 procent i więcej (ekonomika przemysłu, geografia). W sumie jednak trzeba przyjąć, że sprawność nauczania na studiach dla pracujących UŁ w porównaniu ze studiami dziennymi jest niższa o 20 proc. Wskaźnik ten z małymi odchyleniami jest charakterystyczny nie tylko dla innych uczelni łódzkich, lecz i dla całego kraju.

Referenta Kowalskiego droga do dyplomu

Co więc robić

aby droga do dyplomu przysłowiowego już referenta Kowalskiego była mniej uciążliwa, a zarazem podniósł się poziom nauczania na studiach dla pracujących?

Odpowiedź na to pytanie zacznijmy od trudności, na jakie napotykają studenci pierwszych lat studiów. Otóż im najwięcej kłopotów sprawia brak umiejętności samodzielnego uczenia się oraz przewaga przedmiotów teoretycznych i nieskoordynowanie obowiązków studenta i pracownika.

Często więc np. **pracownicy nadzoru oraz fizyczni** ze względu na tzw. zmianowość pracy, **nie mogą zdążyć na popołudniowe zajęcia.** Wydaje się więc konieczne wprowadzenie — zamiast zwolnień z części dnia pracy (dokładnie 14 godzin w ciągu tygodnia) — zwolnienia z pracy z półtora do dwóch dni. Poza tym chyba już **dojrzał czas, żeby ostatecznie uregulować kwestię płatnego urlopu okolicznościowego, którego otrzymanie obecnie uzależnione jest jedynie od dobrej woli zakładów pracy. Dotąd — według ankiety Rady Okręgowej ZSP w Łodzi — korzysta z niego jedynie 63,4 proc. studiujących.**

Inna przyczyna niskiej *sprawności nauczania,* **to brak *odpowiednich podręczników i* przewodników dydaktycznych dla studentów pracujących.** Wywołane jest to nie tylko brakiem papieru, ale także niskimi honorariami autorskimi. Któż bowiem zdecyduje się napisać wymagający dużego nakładu pracy i czasu skrypt, kiedy wynagrodzenie **za jego jeden arkusz wynosi... 110 zł.** Niemniej ukazało się już sporo różnego typu podręczników akademickich. Trzeba tylko pomyśleć o ich właściwym kolportażu. Szczególnie należy zwrócić uwagę na znalezienie sposobu ich dotarcia do studentów mieszkających poza Łodzią. Istnieje co prawda uchwała CRZZ z 30. I. 1963 roku, która m. in. poleca zaopatrywanie bibliotek zakładowych w skrypty akademickie, ale rzadko która instytucja zastosowała się do niej. Powinny je też chyba posiadać biblioteki i księgarnie ogólnoasortymentowe. Jak sprawa ta do tej pory jest poważnie zaniedbana, świadczyć może druga z kolei ankieta RO ZSP w Łodzi, przeprowadzona wśród 300 studentów Studium Wieczorowego PŁ i Studium Zaocznego UŁ. Otóż aż 52,3 proc. ankietowanych stwierdziło, że ma bardzo duże kłopoty z zaopatrzeniem się w podręczniki.

Usprawnienia wymaga również sam tok studiów. Przede wszystkim należy nieco odciążyć z nadmiernej ilości egzaminów sesję letnią. Można byłoby to uregulować na przykład przez częstsze kolokwia lub tzw. egzaminy połówkowe w ciągu roku.

Rzecz jasna tych wszystkich problemów uczelnie łódzkie nie są w stanie same rozwiązać. Potrzeba tu wspólnego działania wielu instytucji i organizacji polityczno-społecznych. Ale jeżeli chcemy, aby referent Kowalski i jego koledzy ze studiów stali się wysoko kwalifikowanymi fachowcami, trzeba uczynić to jak najszybciej. Tym bardziej, że plany perspektywiczne przewidują, iż w latach 1961—80 **35 proc. ogółu absolwentów wyższych polskich uczelni zdobędzie dyplom w trybie zaocznym, wieczorowym i eksternistycznym.**

MAREK REGEL

Król safari opuszcza dżunglę

Najbardziej tajemniczy człowiek w Niemczech a może nawet i w Europie odchodzi na emeryturę. Reinhard Gehlen, bo o nim mowa, był przez dwadzieścia pięć lat postrachem różnych wywiadów. Szczupły, małomówny, wegetarianin, abstynent... — taką oto jego charakterystyką musiano się zadowalać przez kilka lat.

— „W dżungli szpiegostwa — pisze wyspecjalizowany w tych sprawach dziennikarz — Gehlen był królem safari". Sam Gehlen powiedział ponoć kiedyś — „Ta robota jest tak brudna, że zajmować się mogą nią wyłącznie ludzie najczystsi"(!).

Kim jest więc Gehlen? O „szarym generale" — jak go nazywali SS-owcy, wypowiada się na łamach paryskiego „L'Expressu" J. F. Kahn. Drukujemy poniżej fragmenty artykułu, sądząc, że niewątpliwie zainteresuje i naszych czytelników.

Gehlen był na początku wojny w 1940 roku pułkownikiem odpowiedzialnym za dział informacji Luftwaffe. W 1942 roku staje na czele wydziału „analiz" Fremde Heere Ost (Obce Armie — Wschód). Instytucję tę rozwija w olbrzymią machinę (wciąga do niej niedobitki sieci Canarisa), kierując ostatecznie organizacją liczącą 5 tys. agentów. Ich misja? — zbierać wszystko co się da w opuszczonych okopach wsiach rosyjskich. Wszystko — począwszy od tłustego papieru po niedopałki papierosów. Równocześnie agenci wysłani na nieprzyjacielskie linie otrzymują rozkaz „mordować oficerów i przywozić ich teczki. W twierdzy w Boyen, materiał jest dokładnie sortowany. Tam też Gehlen przesłuchuje jeńców-członków aparatu partyjnego lub inteligencji. Technika ta zostanie później nazwana „techniką mozaiki".

Wtedy też Gehlen przyciąga na swoją stronę Własowa i organizuje związek nacjonalistów ukraińskich, znaną nam bliżej UPA, której przywódcą został Stefan Bandera, zamordowany kilka lat temu w Monachium przy pomocy cjankowego pistoletu. Realne poszlaki wskazują na to, że i w tym maczał swoje ręce Gehlen.

„Szaremu generałowi" udał się także i taki cud zręczności: po wojnie, jego nazwisko nie figuruje na żadnej z list zbrodniarzy wojennych. Poddaje się Amerykanom w Bawarii po uprzednim zabezpieczeniu dokumentów w wodoszczelnych kufrach złożonych w alpejskich schroniskach.

Czy zostanie pozbawiony wolności? W jego obronie staje wtedy, odpowiedzialny za tajny wywiad amerykański w okupowanych Niemczech — Allen Dulles. W sierpniu 1945 r. Gehlen zostaje przewieziony samolotem do Waszyngtonu. Udaje mu się odsunąć proponowanych przez Francuzów i Anglików „antynazistowskich" kandydatów na stanowisko, kierującego wywiadem niemieckim. Począwszy od 1945 r. nawiązuje znowu kontakty z resztkami armii Własowa. Oni to zamordowali w 1944 r. wyzwoliciela Kijowa — generała Watutina, a w 1947 r. — generała Karola Świerczewskiego.

Z niedobitków dawnej sieci wywiadowczej, Gehlen montuje „Towarzystwo gospodarcze dla podniesienia wartości Niemiec Południowych". Towarzystwo to bardzo specjalne. Zorganizowane jest na wzór instytucji handlowej, gdzie „godny szacunku" pracownik jest agentem handlowym znajdującym się pod rozkazami kierownika działu. Gehlen nie liczy się ani ze stratami w ludziach ani z ich przeszłością. J. F. Kahn w swoim artykule podaje kilka fragmentów z życiorysów ludzi zatrudnionych przez Gehlena. Ich okupacyjna przeszłość była ściśle powiązana z działalnością we Francji. Wśród nich znajdują się i tacy, którzy położyli niemałe „zasługi" również w okupowanej Polsce. Ci ludzie działają, stają m. in. na czele organizacji przesiedleńców niemieckich.

Gehlen odchodzi! Od 1956 r. był prezydentem niemieckiego wywiadu w NRF. Dzięki niemu, oświadcza minister Strauss — „nie potrzebujemy U-2".

Jego następca — Gerhard Wessel — (53 lata) będzie dysponował kredytami wysokości 160 mln. marek zachodnioniemieckich, które NRF przeznacza rocznie na potrzeby swojego aparatu wywiadowczego. Zna swój zawód. Już w czasie wojny kierował, jako pułkownik 1 sekcją w wywiadzie Gehlena. To on w styczniu 1945 roku wręczył generałowi Guderianowi sprawozdanie o „sytuacji u wroga", które ponoć stanowiło arcydzieło w swoim rodzaju. Chociaż Hitler po zapoznaniu się z tą pracą oświadczył: „to rzecz absolutnie idiotyczna".

Opr. A. P.

Korespondencja z Maroka

Z Allachem pod rękę

Stoimy na redzie Safi, niedużego marokańskiego portu. Czekamy w kolejce na załadunek, patrząc na to co nas czeka. Każdy z aktualnie ładowanych przez taśmowiec statków, skryty jest całkowicie w otaczającej go chmurze fosfatów. One spowijają wszystko jednym, wielkim całunem. One wyciskają piętno na porcie i na życiu całego miasta. W temperaturze około 30° obserwujemy brzeg, na którym plażują i kąpią się marokańczycy. Wokół statku egzotyczne ryby. Kolorowe, różnych wielkości. Nigdy nie wiadomo czy któraś z nich nie miałaby chęci na świeże europejskie mięsko. Choć pokusa jest bardzo silna, rozsądek i zakaz władz statkowych wykluczają nawet myśl o kąpieli. Trzeba cierpliwie poczekać. Czekamy więc cierpliwie — bo czyż jest inne wyjście — trzy dni na redzie. Po dobiciu do nabrzeża, zgłodniały wrażeń rzucam się na zwiedzanie Maroka.

Każda ulica, każdy dom, zaułek, zakręt, to nowe zaskakujące niespodzianki. Setki kramów ulicznych umieszczonych obok siebie jedne na drugich. Nie wiem w jaki sposób sprzedawcy odróżniają który towar jest czyj. Na bazarze jest wszystko. Fantastyczna ceramika bez jakichkolwiek wyobrażeń postaci ludzkich czy twarzy. (Zabrania religia). Setki kolorowych drobiazgów, materiałów, arabskich kapci a wywiniętych spiczastych czubach. Na straganach wielki wybór morskiej fauny, tuż obok na ulicznym piecyku już smażą się rybki.

Przechodniu kup! — spróbuj, moje ryby są najlepsze!

Owoce do wyboru do koloru. Jabłka też. Każde zawinięte w bibułkę i po „właściwej" cenie. No cóż — import! Zjadam kilka owoców jednego z gatunków kaktusa. Usłużny sprzedawca obiera je ze skóry, podając galaretowaty, słodki miąższ. Przy wydawaniu reszty konsternacja. Protestuję na zbyt wysoką cenę. Robi się zbiegowisko. Otrzymuję właściwą ilość reszty, daję napiwek i odchodzę. Gdyby nie gorący protest zapłaciłbym dziesięciokrotnie drożej.

Bardzo ciekawie podaje się tu ceny. W Maroku 1 dirham = 100 franków. Przy podawaniu ceny nie mówi się że banany kosztują 1 dh 20 fr tylko 120 franków. Zamiast 20 drahimów mówi się 2000 franków itp.

W tym obcojęzycznym kolorowym tłumie interesujący jest każdy człowiek. Mężczyźni chodzą w wełnianych narzutach. Na nogach charakterystyczne sandały — kapcie. Tył bez pięt, szpic wysoko zawinięty do góry. Głowa przeważnie przykryta kapturem. Bardzo częstą ozdobą jest broda. Chyba tak właśnie wyglądali derwisze z arabskich awantur Makuszyńskiego. Na głowach turbany lub fezy. Szczególnie ciekawie wyglądają one gdy właściciel ubrany jest w mundur policjanta czy żołnierza. Kobiety zawinięte szczelnie od stóp do głów. Zakwefione twarze. Czasem spoza bezlitosnego kwefu spoglądają oczy o niespotykanej piękności i czarze. Reszty można się tylko domyśleć.

Utrudzeni całodzienną bieganiną, kłopotami, handlem, Arabowie chętnie odpoczywają w chłodzie i ciszy meczetu. Byłem i ja w jednym z nich. Skromne wnętrze wysłane przepięknymi dywanami. Zdjąłem buty, wszedłem przez krużganki do środka. Dość szybko jednak poproszono mnie abym opuścił święte miejsce. Już na zewnątrz dowiedziałem się, że był to meczet „tylko dla pań".

Obok meczetu arabska kawiarnia. Wypijam ze srebrnej amforki pyszną kawę. To taka, po której się tydzień nie śpi! Obrzucany ciekawymi spojrzeniami obserwuję również gości kawiarni. Niewielka grupa brwalców bez butów, siedzi w kucki na słomianej macie i gra w karty. Gra toczy się w absolutnej ciszy i skupieniu. W kawiarni w ogóle jest nastrój skupienia i jakby kontemplacji. Barman uwija się bezszmerowo. Podaje kawę i ogień.

Z kawiarni udaję się znów na targowisko. Kolejny shocking. W zawoalowanym, zakwefionym tłumie dwie wystrzałowe dziewczyny w mini-spódniczkach. Długie nogi, roześmiane buzie, dekolty, a naokoło kwefy, kwefy. Czyżby zdarzały się i tak odważne Marokanki? — nie to po prostu dwie turystki z Europy.

Na peryferiach, przy drogach wiodących do Marrakeszu, Casablanki, Agadiru czy Rabatu jednakowe, biedne domki wieśniaków, hodowców bydła. Pędza spokojny, skromny żywot modląc się aby nigdy nie nawiedziła ich taka klęska suszy, jak miało to miejsce w 1961 roku. Większość z nich nigdy nie widziała i nie zobaczy przystojnego króla Hassana II. Podobno jest dobry. Portrety dobrego króla zdobią ściany sklepów i urzędów. Oni jednak żyją swym codziennym trudem. Żyją oczekiwaniem na turystów, z których będzie można zedrzeć trochę skóry. Docierają do nich czasem hasła o jedności arabskiego świata, ale sprawy te dalekie i mądre nie zawsze są zrozumiałe. Jakżeż łatwiej i prościej jest kupić, sprzedać, potargować się, czasem trochę oszukać a wszystko dla i z myślą o Allachu, który jest wielki, a Mahomet jest jego prorokiem. Allach — bismallach!

ANDRZEJ WALDEK

Korespondencja z Rzymu

Przed i po operacji

Październik był dla papieża Pawła VI miesiącem niesłychanie pracowitym. Poza normalną codzienną pracą papież zajmował się obradami I Synodu Biskupów, trzecim Światowym Kongresem Laikatu i wreszcie pierwszą od setek lat wizytą w Watykanie patriarchy prawosławnego z Konstantynopola. Z racji swej władzy, w Kościele absolutnej, we wszystkich wymienionych imprezach musiał uczestniczyć osobiście i aktywnie. Nadwerężyło to jego wątłe od pewnego czasu zdrowie.

Przedostatni raz widziałem go z bliska trzy lata temu, na trzeciej sesji soborowej i w klasztorze benedyktyńskim na Monte Cassino. Już wtedy nie był uosobieniem zdrowia, miał twarz bladą i zmęczoną, jednak trzymał się jeszcze krzepko. Ostatnio przyglądałem mu się w Bazylice św. Piotra w dniu 26 października podczas ceremoniału powitania patriarchy Athenagorasa. Tym razem sprawiał wrażenie człowieka ciężko chorego. Ruszał się z trudem, odziany w obfite szaty pontyfikalne; na jego twarzy, której rysy zostały wyostrzone wychudłymi i zapadłymi policzkami raz po raz pojawiał się grymas bólu. Mimo to bezbłędnie wykonywał przewidziane w programie ceremoniału czynności, słabym głosem recytował słowa modlitwy oraz wygłosił przemówienie. Później odbywał jeszcze spotkania z Athenagorasem i pożegnał go osobiście w dniu 28 października, korygował i akceptował ostatnie dokumenty Synodu.

Uroczyste zakończenie Synodu odbyło się w Bazylice św. Piotra 29 października i jak zapowiadał program ogłoszony w dniu poprzednim — papież miał w tej uroczystości uczestniczyć osobiście. Byłby to już ostatni akord jego październikowych wysiłków, po czym mógłby znaleźć czas na wytchnienie. Ceremoniał zakończenia obrad Synodu rozpoczął się w Bazylice św. Piotra o godz. dziesiątej. Przybyli w komplecie kardynałowie i biskupi — członkowie Synodu. Pawła VI jednak między nimi nie było: tron papieski, ustawiony na wysokim podium pozostawał pusty. Wkrótce potem ogłoszono komunikat, że papież z powodu złego stanu zdrowia nie może uczestniczyć w uroczystości. Przygotowane uprzednio dwa przemówienia Pawła VI odczytał jeden z kardynałów.

Z Bazyliki wyszedłem po godzinie dwunastej i na rozległym Piazza San

Pietro zobaczyłem — zebrane jak zwykle w każdą niedzielę, tłumy ludzi, w większości gapiów i turystów, oczekujących na pojawienie się Pawła VI w oknie papieskiej rezydencji. Kiedy przechodziłem przez plac w kierunku Watykańskiego Biura Prasowego z megafonów zaczęło nadawać komunikat, w którym powiadamiano, że papież jest chory i w związku z tym nie może przemówić do ludzi zebranych na placu.

W Watykańskim Biurze Prasowym zaroiło się od dziennikarzy, mimo, że w niedzielę nie prowadzi się tam żadnych konferencji. Temat dnia: kto będzie nowym papieżem. Wszyscy, rzecz jasna, życzą Pawłowi VI rychłego powrotu do zdrowia i długich lat życia, niemniej — wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że prawa natury są nieubłagane. W każdym razie sprawa nowego pontyfikatu jest w Watykanie i wokół Watykanu żywo dyskutowana. Nie wiadomo, kiedy wybór nowego papieża nastąpi, wiadomo jednak, że kiedyś nastąpić to musi.

Kto będzie nowym papieżem? Tego nikt nie wie. Krystalizują się właśnie teraz w Rzymie opinie, które mogą wywrzeć poważny wpływ na wybór następcy Pawła VI. Otóż przede wszystkim konstatuje się, że po raz pierwszy od setek lat zaistniała szansa wyboru na papieża któregoś z kardynałów spoza Włoch. Kolegium kardynalskie, jak wiadomo, wybiera papieża spośród swego grona. A ponieważ Włosi do czasu pontyfikatu Piusa XII stanowili przytłaczającą większość w świętym kolegium — kandydaci z innych krajów w ogóle nie byli brani pod uwagę. Obecnie dzięki polityce umiedzynarodawiania kolegium kardynalskiego przez Jana XXIII i Pawła VI — Włosi stanowią tylko jedną trzecią kolegium zaś dwie trzecie miejsc zajmują kardynałowie spoza Italii. A na konklawe wybiera się nowego papieża właśnie większością dwóch trzecich głosów. To niewątpliwie stwarza owe szanse.

Spośród nie-Włochów na następcę Pawła VI najczęściej wymienia się nazwisko kardynała Gabriela Garronne, Francuza, który od kilku miesięcy pełni funkcję zwierzchnika Kongregacji seminariów i studiów w Kurii Rzymskiej. Jego kandydaturę już teraz forsują w szczególności Francuzi, Belgowie, Holendrzy oraz reformatorskie koła kościelne w innych krajach. Garronne jest jednym z radykalnych reformatorów, jego ewentualny wybór stwarzałby możliwość dalszych przeobrażeń w Kościele.

Kandydatury włoskie wymieniane są tylko dwie: kardynała Urbani, patriarchy Wenecji oraz kardynała kurialnego — Lercaro. Urbani jest centrystą, oscylującym między integrystami a reformatorami, zaś Lercaro umiarkowanym reformatorem. Kandydatur Niemców i Amerykanów w ogóle nie bierze się pod uwagę, panuje przy tym opinia, że gdyby takie kandydatury zostały wysunięte, wówczas kardynałowie francuscy utworzą na konklawe koalicję, uniemożliwiającą taki wybór.

I jeszcze dwa nazwiska są wymieniane: holenderskiego kardynała Alfrinka i belgijskiego — Suenensa. Jednakże podobno obaj ci kardynałowie — niewątpliwie reformatorzy — nie chcą zasiadać na tronie Piotrowym. Pozostają więc — jak na razie — trzy kandydatury: Garronne, Urbani i Lercaro. Jeżeli hasło: „nie wybierać Włocha" — zwycięży, wówczas zapewne klucze Piotrowe dzierżyć będzie papież Francuz. Oczywiście trudno już, dzisiaj przesądzać jak się dalej potoczy bieg wydarzeń w Watykanie. Jest jednak oczywiste, że „kampania przedwyborcza" w Kościele w związku z chorobą Pawła VI już się rozpoczęła.

STANISŁAW MARKIEWICZ

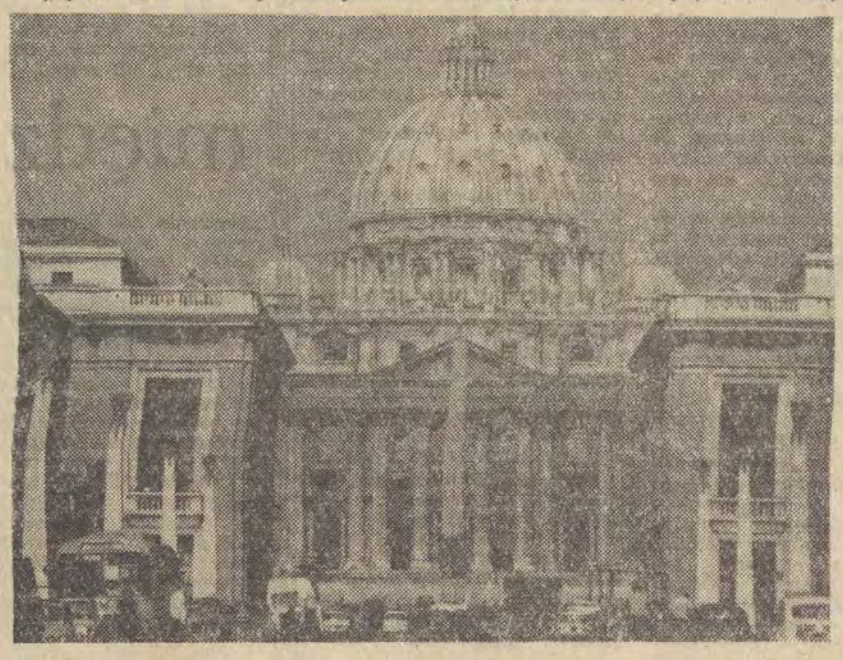

Foto: A. Wach

Korespondencja z Ukrainy

Człowiek z butelką wina

Byłem trochę zdziwiony, kiedy zarośnięty, rumiany i krępy mężczyzna siedzący naprzeciwko mnie w olbrzymim, pryskającym skrami, lecącym w ukraińską ciemność wagonie, ni stąd ni zowąd spytał mnie nagle wprost:

— Pan z Polski?

W pytaniu tym nie dopatrzyłbym się niczego nadzwyczajnego, bo jechałem pociągiem z zachodu, a w dodatku chyba mam w sobie coś polskiego, a może marynarka ze skórzanymi guzikami z Pedetu podszepnęła nieznajomemu miejsce geograficzne, w jakim znajduje się moja ojczyzna? Ale ad rem, jakby powiedział imć Pasek: zdumiałem się albowiem źle ogolony, ubrany w fufajkę robotnik zagadnął mnie w moim ojczystym narzeczu, z lekką naleciałością kresowej śpiewności. I już chciałem mu powiedzieć, że to chyba nie ma żadnego znaczenia skąd jestem i po co tu jestem, kiedy nieznajomy osiłek otworzył kuferek i wyjął stamtąd półlitrową butelkę znakomitego dla mnie wina „Kagor" i postawił na oddzielającym nas od siebie niczym linia demarkacyjna stoliku, który dotychczas był przez nikogo nie zajęty.

— Z Polski, zgadł pan — powiedziałem. — Już pół doby jadę i jak dotąd jest pan pierwszym człowiekiem, który mnie o to pyta zupełnie prywatnie. Owszem, różni ludzie na mnie patrzyli, konduktorzy prosili o pokazanie biletu, ale nikt nie miał ochoty na rozmowę ze mną.

— Był pan za blisko granicy, dlatego, a w okolicach granicy nie zawsze wiadomo o czym rozmawiać...

— Pił pan już — powiedziałem.

— Tak, trochę po fajrancie, bo dzisiaj sobota.

— To niczego nie tłumaczy...

Po drugiej stronie wagonu przyśrubowany do siedzenia był wielki kocioł z błyszczącej blachy cynkowej. Do kotła był wmontowany kran; od czasu do czasu ktoś podchodził do niego i podstawiał także „kazionną" szklankę. Wypijał wodę i szklankę stawiał na pokrywie kotła, pokrywie zamkniętej na wielką jak dłoń kłódkę. Klucz od niej miała konduktorka, która w tej chwili nie wiem czy z nudów czy też z konieczności miotłą z jaglanej słomy zamiatała przedsionek i środkowe przejście wielkiego wagonu. Słyszę jak wracający z pracy młodzi robotnicy trzaskają klockami o blat stołu i pomagają sobie pokrzykiwaniem: grają w domino, które tutaj nie wiem dlaczego, nazywa się grą w kozła. Wszystko jedno w co grają i jak to się nazywa, ważne jest, że skraca drogę do domu, do domu...

Wydaje mi się, że te dwa słowa skandują koła radzieckiego, szerokotorowego pociągu. A tymczasem nieznajomy w fufajce wziął szklankę z cynkowego na wodę kotła i już napełnił ją czerwonym jak zachodzące słońce „Kagorem". Ani się spostrzegłem jak wcisnął mi ją do ręki. Szklanka była prawie pełna i płaski szkarłat wina na jej powierzchni chwiał się i krążył toczony i kołysany przez wagon. Nieznajomy uniósł butelkę i w tym momencie dwa naczynia zderzyły się. Na szczęście wino ze szklanki wylało się na stolik i krwawym strumykiem spływało po nim, aż zupełnie ściekło na podłogę.

— Napijmy się za przyjaźń. Za przyjaźń polsko-ukraińską!

Taki toast zaproponował mi nieznajomy. A kiedy wypiliśmy, on spytał:

— Czy ma pan jakąś polską gazetę?

Dałem mu „Dziennik Łódzki", który akurat miałem w kieszeni płaszcza.

— A to pan z Łodzi. Duże miasto, fabryczne. Przemysł włókienniczy. U nas podobnym miastem jest Charków. Też same fabryki...

Powiedziałem mu wtedy, że nie znam Charkowa i że nie mam pojęcia ani o samym mieście ani o jego przemyśle. Nieznajomy nic nie odpowiedział tylko z zainteresowaniem przeglądał „Dziennik". Wreszcie złożył gazetę i gdy chciał mi ją oddać powiedziałem:

— Weź ją pan, na pamiątkę!

Uśmiechnął się i wsadził ją do kieszeni.

— Niech będzie, dokładniej przeczytam w domu. Dużo u was jest różnych wypadków: pożary, katastrofy samochodowe, samobójstwa, bójki... U nas o tym w gazetach się nie pisze.

— Może to i lepiej, chociaż u nas niektórzy czytelnicy żyć bez takich informacji nie mogą.

Znowu wypiliśmy za przyjaźń polsko-ukraińską, a potem za przyjaźń polsko-radziecką i wreszcie piliśmy po prostu za przyjaźń, aż w pewnym momencie mój towarzysz podróży pochwycił moją dłoń w swoje obie olbrzymie ręce i potrząsnąwszy nią kilkakrotnie zaczął mnie bardzo przepraszać za natręctwo, za to, że zmusił mnie do picia wina, i jeszcze za coś mnie przepraszał, chociaż nie jestem pewien czy można kogoś przepraszać za to, że się istnieje. A on przepraszał i ściskał moją dłoń. A ja powtarzałem bez przerwy:

— Nie szkodzi, nie szkodzi, mnie też było przyjemnie.

Bo tak naprawdę to było mi przyjemnie. A pociąg dojeżdżał do Kowla. Szumiało mi trochę w głowie wypite wino przemieszane ze zmęczeniem.

— W czasie wojny byłem w Polsce. W partyzantce w Białostockiem. Z tego okresu to mi zostało: blizna po postrzale w szyję. Gdyby nie polscy chłopi — dawno bym nie żył... Może jest tu jakiś wpływ podświadomości, ale już od wielu lat codziennie chociaż przez kilka minut muszę wysłuchać rozgłośni polskiej...

Wyznaniem tym wzruszył mnie mój towarzysz podróży w fufajce. Dlatego kiedy wysiadał na stacji w Kowlu, dałem mu wszystkie moje polskie gazety, jakie tylko miałem. Dałem mu też „Lagunę" Conrada i „Różę" Iwaszkiewicza, te małe książeczki - kolibry autorów tak odległych od siebie w latach, a przecież urodzonych tam, dokąd jechałem: na Ukrainie, daleko...

A potężnie zbudowany podróżny, z którym piłem wino, wysiadł, a ja nawet nie spytałem go, jak się nazywa i gdzie mieszka. Po prostu nic o nim nie wiem. Bo przecież wiele jest spotkań w podróży, które do niczego nie zobowiązują. Niektóre z nich są przyjemne, inne znów tak niemiłe, ale nie ma dwóch jednakowych, nawet nie ma dwóch podobnych spotkań. Bo jakże wiele zależy od nastroju, sytuacji i wyobraźni tych, których zupełnie przypadkowo połączył ten sam kierunek i rozkołysany zielony wagon.

R. GORZELSKI

ZDJĘCIE tygodnia

Foto Andrzej Ulikowski Tomaszów

Anegdoty

POMYSŁ

Gdy poeta szwedzki Bellmann, ulubieniec króla Gustawa III z powodu pijaństwa i niecenzuralnych dowcipów popadł w niełaskę, zabroniono mu bywać na dworze. Któregoś dnia król, przejeżdżając obok domu poety zauważył wspartą o okno drabinę, na której stał fryzjer i golił wyglądającego Bellmanna.

— Cóż to znowu za wymysł?! — zawołał król.

— Wasza Wysokość — odparł poeta — mój fryzjer popadł w niełaskę! Zabroniłem mu przychodzić do mego domu, ale nie mogę obejść się bez tego drania!

Władca roześmiał się i zaprosił poetę z powrotem na dwór królewski...

ZAMIAST

Znakomity tenor wiedeński, Leo Slezak został raz zaproszony na koncert orkiestry lekarzy.

— Wolałbym raczej dać sobie wyciąć wyrostek, niż słuchać ich koncertu! — odparł.

LAURKA

Oto nieznany wierszyk Tadeusza Boya-Żeleńskiego, w którym wykpił on modne w jego dzieciństwie laurki:

Droga Matko, Twoje dziecię
Samo byłoby na świecie,
Gdyby nie rodzice mili,
Co łaskawie je spłodzili...

ALUZJA

Pewna dama kokieteryjnie proponowała Boyowi w Zakopanem wycieczkę w góry.

— Nie muszę na coś włazić, żeby się zachwycać! — odparł pisarz z uśmiechem.

ODPOWIEDŹ

Podeszły już wiekiem literat napisał raz do młodej znajomej w Paryżu — „Drogie dziecko. Wybieram się do Francji i bardzo bym chciał się z tobą zobaczyć, ale tylko wówczas, gdy zechcesz mnie traktować jak o 25 lat młodszego!"

Odpowiedź brzmiała:

— „Drogi przyjacielu! Bardzo się cieszę z twych zamiarów i możemy się spotkać, o ile będziesz mnie traktować jak o 25 lat starszą"...

Kącik językowy

Przedzwonić

„...chodzi mi o słowo „przedzwonię" — pisze „Łodzianka". — Według mnie jest używane nieprawidłowo. Powinno być „zadzwonię". Stało się tak popularne, że z przerażeniem usłyszałam je już w kinie na filmie „Kochajmy syrenki" prod. polskiej. To Jacek Fedorowicz p r z e d z w a n i a ł !".

Na ten sam wyraz, użyty w znaczeniu: „zatelefonuję, zadzwonię" zwracała także uwagę pani J. J., p. p. K. Koliński, Wł. Roszkowski w listach i wiele osób w rozmowach ze mną. Aż dziwne, że chociaż „przedzwonić" tyle osób razi, potrafiło się ono tak upowszechnić.

„Przedzwonić" w swym dawniej wyłącznym znaczeniu to „przestać dzwonić". Ilustrują to następujące przykłady: „Musiało być już dobrze po szóstej, bo przedzwonili w bazylice" (H. Boguszewska); „Tylko pierwszy wybuch przedzwonił po hełmie, potem zafalowały drzewa i mury, zatliła się wysuszona trawa" (W. Żukrowski).

Obdarzenie „przedzwonić" drugim znaczeniem nie było podyktowane koniecznością nazwania czynności, związanych z używaniem telefonu: czynności te nazwano już dawniej. Znacznie później pomyliły się telefonującym przedrostki: „za" ustąpiło miejsca „prze". „Przedzwonić" święci triumfy w języku potocznym.

Wydaje mi się, że w jednym wypadku można by uznać ten czasownik — jeżeli znaczyć ma on: przekażę ci przez telefon, przetelefonuję (czyli przedzwonię) wiadomość, nowiny, polecenie, sprawozdanie. Natomiast „przedzwonić" nie ma sensu w takich rozmowach: „Teraz nie mam czasu. Jak skończę robotę, to sam d o c i e b i e przedzwonię". „Pozwolę sobie przedzwonić do pani i zapytać o zdrowie". „Przedzwoń do Jurka i złóż życzenia". A więc nie ma sensu wszędzie tam, gdzie należałoby użyć „zadzwonić", „zatelefonować".

Zwolenników „przedzwonić" zapewniam, że są ludzie, którzy w ogóle nie „przedzwaniają" i zupełnie im to nie przeszkadza korzystać z telefonu.

* * *

Co rok zwoływana jest w Polsce Konferencja Rozkładów Jazdy. Obecnie odbywa się we Wrocławiu już 25 z kolei. Celowość jej nie wywołuje niczyich zastrzeżeń, nazwa natomiast budzi wątpliwości. „Kto tam obraduje — rozkłady jazdy?" — pytał kiedyś jeden z Czytelników. I miał rację. To tak, jakby ktoś pisał o „konferencji zabytków" czy „konferencji chorób zakaźnych" zamiast: „w sprawie zabytków", „w sprawie chorób zakaźnych" (lub ogólniej: konferencji konserwatorów zabytków, lekarzy). Niekiedy taka stylizacja może wywołać nieporozumienie. Kto by się zjawił na obradach, gdyby szkoły otrzymały zawiadomienie, że dnia tego a tego odbędzie się zebranie uczniów drugorocznych? Oczywiście drugoroczni uczniowie. Mała zmiana: „w sprawie uczniów drugorocznych" sprawiłaby, że zjawiliby się nauczyciele, znający temat zebrania.

Przy okazji jubileuszu konferencji, poświęconej m. in. wygodzie naszych podróży, warto by pomyśleć o zmianie jej niefortunnej nazwy, choćby na „Konferencja w s p r a w i e Rozkładów Jazdy" lub „Konferencja n a t e m a t Rozkładów Jazdy".

H. BODALSKA

Z życia wyjęte

Stosunki międzyludzkie

Dziś chce poruszyć sprawę mało zabawną. Zafiksowana ona jest w tytule. Stosunki międzyludzkie należą do tego kręgu zagadnień, gdzie wszystko jest płynne, nieuchwytne i niezmiernie trudne do uregulowania. Sztuka poprawnego współżycia ze wszystkimi ludźmi jest umiejętnością prawie nieosiągalną. Zresztą jednostki, którym się to udaje wcale nie uchodzą za doskonałe. Posądza się je o oportunizm, konformizm i inne brzydkie cechy. Więc już sama idea człowieka gładkiego i dobrze ułożonego jest podejrzana. I słusznie. Ale w to miejsce potrzebna jest propozycja wzorca pozytywnego. Rozglądam się wkoło i nie bardzo widzę.

Cała nasza historia, historia literatury i sama literatura dysponuje wzorcami ludzi co prawda dzielnych i odważnych, ale często skłóconych ze światem, solidarnych tylko w boju i lojalnych w klęsce. Pan Wołodyjowski człek prawy, a jaki skory do zwady. Nie mówię już o Kmicicu, wichrzycielu odważnym, a sprawiedliwym. Obaj oni w ankiecie rozpisanej swego czasu przez „Sztandar Młodych" zdobyli wśród młodzieży czołowe miejsca. Wokulski natomiast parający się łokciem i miarą wylądował gdzieś na szarym końcu ankiety. Czyż można się wobec tego dziwić, że handel i usługi są u nas takie kiepskie. Lady natychmiast przemieniają się w barykady.

„Wolę niesprawiedliwość od nieporządku". Tego nie odważyłby się napisać żaden Polak. Odważył się Goethe.

Socjalistyczny system społeczny nie załatwia automatycznie prawidłowych stosunków między ludźmi. O harmonijny rozwój tych stosunków trzeba ciągle dbać. Trzeba nieustannie uważać, ażeby stosunki między podwładnymi, a przełożonymi nie wypaczały się. Przełożeni mają nierzadko skłonność do przedkładania interesów swych stanowisk nad interes swego zakładu i swego działu. Wiadomo przecież, że na skutek olbrzymiego rozwoju naszego kraju bilans kierowniczych stanowisk jest większy niż suma ludzi nadających się na to stanowisko, i to w sensie przygotowania fachowego jak i w sensie kwalifikacji moralnych.

Stosunki między samymi podwładnymi również nie są idylliczne. Wymagają ciągłej korekty. Kara powinna mieć wpływ nie tylko na konkretnie ukaraną jednostkę, ale i na zespół. Dystrybucja nagród ma zasadnicze znaczenie dla atmosfery w całym zakładzie. Dlatego też wszelkie wyróżnienia czy to w postaci premii, nagród, odznak, awansu, wymagają takiej samej rozwagi i przemyśleń, jak upomnienia i nagany.

Fabryka, instytucja, urząd, to nie tylko miejsca gdzie się wytwarza produkty i załatwia szereg czynności oraz pierwszego pobiera z kasy pieniądze, ale także główny ośrodek kształtowania socjalistycznej osobowości. Większość ludzi aktualną treść socjalizmu utożsamia ze stosunkami panującymi w ich miejscach pracy. Zakład pracy bardziej niż szkoła wychowuje i uczy. Praca w przedsiębiorstwie to „druga szkoła", „drugie studia", dla niejednego inżyniera to „druga politechnika".

Od atmosfery w pracy zależna jest atmosfera w naszym domu. Stosunki w pracy kształtują naszą psychikę, mentalność i postawę życiową. Czynią to wyraźniej niż sztuka, bo w sposób praktyczny. Sztuka kształtuje naszą moralność, praca kształtuje naszą świadomość. Dopiero w połączeniu stanowią one o pełni naszego społeczeństwa, stanowią o sensie, urodzie i formacie naszej plebejskiej egzystencji.

KAROL BADZIAK

H. Safrin

O HANDLU

ROMANTYCZNY SPRZEDAWCA

Powłóczyste spojrzenia śląc
zza okularów
serca niewiast podbija —
i ceny towarów.

W SKŁADZIE TRUMIEN
(Fraszka makabryczna)

Suszą sobie głowy,
gdy trup nietypowy.

TOWAR WOLNORYNKOWY

Sprzedaje swe wdzięki
tylko z wolnej ręki.

UŚMIECHTO ZDROWIE

— Miałeś rację, to nie były drzwi do baru.

— To jest nowy model z gwarancją na 200 lat.

Bez słów

T. Gicgier

Na murze sieć winogradu
i plamy ostatnich liści.
Więc już i tutaj dotarli
łódzcy taszyści?

* * *

Łódź z listopadem to dobrana para,
bowiem ich aura jest jednako szara.

* * *

Co robić, wietrze, proszę, radź!
— Wiać.

* * *

Co tam marzyć o kochaniu,
przy tak częstym w kościach rwaniu.

Fraszki jesienne

Krzyżówka

KRZYŻÓWKA
(premiowana książkami)

POZIOMO: 1. Zorganizowany pochód, 5. Kucharz okrętowy, 8. Pospolity chwast, 9. 24 godziny, 10. Wyspa w Zat. Neapolitańskiej lub popularne tango, 12. Wielki las, 13. Ma je nóż, 16. Klamra do wzmacniania murów, 17. Turecka metropolia, 20. Miara szczęścia, 21. W nim mapy, 24. Sposób wykonywania czegoś, 25. Zezwolenie na pobyt w obcym państwie, 26. Znany filareta, 27. Popularny owoc południowy.

PIONOWO: 1 Siła, 2. Waćpan, 3. Wyga sportowy, 4. Czynna lub bierna, 5. Gad telewizyjny, 6. Wczasowisko skautów, 7. Pieszczota, 11. Z niej pożar, 14. Pod orylem, 15. Obłuda, kłamstwo, 16. Pierwiastek chemiczny, 18. Na pięciolinii, 19. Z zupą, 22. Ryba słodkowodna, 23. Marka polskich autokarów.

„SWIT"

NAGRODY książkowe za rozwiązanie krzyżówki z nr 256 wylosowali:

Maria Terepeta, Łódź, ul. Ciołkowskiego 5, Sławomir Sabela, Łódź, ul. Gdańska 63, Teresa Pietruszczak, Łódź, ul. Lumumby 7/9 II DS, Jacek Rutyna, Tarnów 3, ul. Willowa 1, Edmund Kędra, Kutno, ul. Kilińskiego 15.

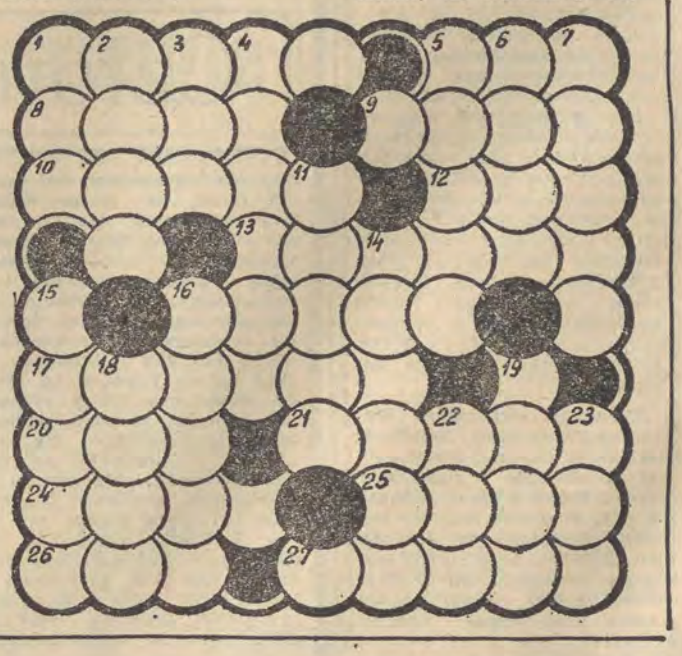

MISTRZ z przypadku?

Po detronizacji C. Claya w amerykańskim zawodowym boksie trudno się połapać. Grono faworytów do tytułu mistrza świata wszechwag jest liczne, a WBA (Swiatowa Federacja Boksu) podejmuje coraz to inne decyzje. Clay nie walczy, ma kłopoty z wyrokiem sądowym. Czeka na rewizję procesu, a skazany został jak wiadomo za odmowę pójścia do wojska. Nie chciał po prostu jechać do Wietnamu.

Menażerowie i gangi zawodowego boksu szukają nowych „gwiazd", nowych kandydatów do mistrzowskich pojedynków. Hałaśliwa reklama utrzymuje zainteresowanie wokół ringów, na których pojawiają się zawodowi pięściarze. Chodzi przecież nie tylko o sport, ale przede wszystkim o pieniądze, o zrobienie tanim kosztem fortuny na umiejętnościach i ambicji bokserów.

W 1964 r. na Olimpiadzie w Tokio do ostatniej walki turnieju bokserskiego stanęło dwóch pięściarzy wagi ciężkiej. W jednym narożniku znalazł się wysoki Murzyn Joe Frazier, a w drugim Niemiec Hans Huber. Amerykanin został wystawiony do składu w ostatniej chwili. Do Tokio przyjechał jako rezerwowy. Pojedynek zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem 20-letniego Murzyna.

Menażerowie pilnie obserwowali pojedynek pięściarzy cięższych wag i po zakończeniu turnieju wydali jednoznaczną opinię. Niestety, nie ma wśród olimpijskich mistrzów ani jednego następcy Claya lub Pappa. Nie ukrywano, że w wadze ciężkiej zdobywca złotego medalu nie odegra żadnej roli w dalszej karierze sportowej.

Po kilku latach okazało się, że ci „znawcy" nie mieli racji. Pomylili się w ocenie możliwości młodego boksera.

Ostatnio o Frazierze coraz głośniej. Odniósł kilka wartościowych zwycięstw nad renomowanymi przeciwnikami. Aż 14.000 widzów zgromadziło się w Madison Souer Garden, hali, w której występowali przecież najlepsi, na meczu Fraziego z Kanadyjczykiem G. Chuvalem. Pojedynek trwał 9 minut i 16 sekund. Kanadyjczyk został znokautowany. Wrażenie było kolosalne. Dziennikarze szybko przypominali, że ten sam Chuval z Clayem walczył przez 15 rund i uległ tylko na punkty. Przypomniano również, że jest to pierwsza po 63 walkach porażka Kanadyjczyka przez ko.

Zaczęto więc szukać okazji do spotkania dwóch mistrzów olimpijskich. Z Rzymu (Clay) i Tokio (Frazier). Menażerowie liczyli i nie bez racji, że będzie to dla nich złoty interes. Tymczasem nastąpiły komplikacje. WBA odebrała tytuł mistrza świata Clayowi i nie dopuszcza go do występowania na ringu. Frazier musi zatem zadowolić się innymi przeciwnikami, choć wolałby walczyć z Clayem. Sądzi, że go jeszcze „dopadnie". Jest młody, ma 23 lata i najlepsze lata przed nim. Czeka więc Joe na nowego partnera, z którym będzie się bił o najwyższą stawkę.

Wprawdzie Frazier nie należy do tych bokserów, którzy pieniądze stawiają w swej karierze na pierwszym planie, to jednak warunki finansowe pojedynków nie są mu obojętne. Jest akcjonariuszem Cloverly Incorporation. Podział zysków z meczów jest prosty. 50 proc. dla Fraziera, 35 proc. dla CI, a 15 proc. otrzymuje jego obecny trener i menażer w jednej osobie, Durham. Przyjaciele jego powiadają, że mimo sukcesów pozostał skromnym chłopcem. I bardzo spokojnym. Sam zresztą twierdzi, że nie jest w stanie nikomu wyrządzić krzywdy. „Moich pięści nie trzeba się obawiać. Są mi potrzebne do bitki tylko na ringu..."

Kto będzie kolejnym przeciwnikiem 23-letniego boksera, nie wiadomo. Może Niemiec Midenberger lub jego rodak Floyd Patterson, może Spencer albo Ellis. Decyzje zapadną w najbliższym czasie.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. MO 07 400-00	500-00
Kom. MO m. Łodzi	292-22
Straż Pożarna	08
Pogot. Energet.	334-28
Informacja telefon.	03
Informacja PKS	265-96
Informacja PKP	581-11
Pogot. Oświetl. Ulic	220-89
Pogot. PZMot.	533-09

TEATRY

TEATR WIELKI (Plac Dąbrowskiego) g. 19 „Pan Twardowski"; 13.11. nieczynny

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 10 „Na dnie"; g. 18 „Noc spowiedzi" (przedst. zamknięte) 13.11. g. 18 „Noc spowiedzi"

TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości ul. Moniuszki 4-a) g. 14, 17 „Mój biedny Marik"; 13.11. nieczynny

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) godz. 11 „Damy i huzary" g. 19.15 „Blacharz burmistrzem"; 13.11. nieczynny

MAŁA SALA (Zachodnia 93) g. 20 „Świerszcz za kominem"; 13.11. nieczynna

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 15 „Dobrze skrojony frak", g. 19.15 „Zielony gil"; 13.11. g. 19.15 „Zielony gil"

OPERETKA (Północna 47-51) g. 12, 19 „Sewastopolski walc"; 13.11. jak wyżej, g. 19

TEATR ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 11, 15 „Żołnierska przygoda" 13.11. jak wyżej g. 17.30

TEATR PINOKIO (Kopernika 16) godz. 12 „Ptak księżycowy" 13.11. nieczynny

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika 8) g. 14, 17 „Los człowieka"; 13.11. jak wyżej godz. 19

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282). Wystawa „Włókiennictwo wczoraj", „Tkanina polska", „Tkanina dekoracyjna warszawskich artystów z pracowni doświadczalnych ZOW ZPAP" — czynna g. 10—17.

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne godz. 10—17.

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) — wystawa „Arcydzieła malarstwa holenderskiego XVII w. ze zbiorów polskich" czynne g. 12—18.

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne godz. 10—17.

WYSTAWY

SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86-88). „VII pokonkursowa wystawa grafiki technik szlachetnych". Czynna od godziny 12—20.

SALON FOTOGRAFIKI ŁTF (A. Struga 2) Wystawa fotografiki studentów PWSTiF. Czynna w godz. 11—19.

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park im. H. Sienkiewicza). Wystawa „50 lat Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej" czynna od 10—13 i od 15—18.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH — wystawa malarstwa Zygmunta Hyżego, foyer Państw. Teatru Nowego, ul. Więckowskiego 15, czynna w czasie spektakli teatralnych — wystawa malarstwa (portrety) Marii Kawalerowicz gmach Prez. Woj. Rady Narodowej, ul. Ogrodowa nr 15 — wystawa - kiermasz malarstwa Józefa Wasiołka, kawiarnia „Balaton", ul. A. Struga 6-10, czynna codziennie od g. 10—22. — wystawa książki nt. „Artystyczne wydawnictwa radzieckie" ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego. czynna codziennie w godz. od 12—21 w gmachu Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, ul. Narutowicza 8-10.

CO? gdzie? KIEDY?

ZOO (ul. Konstantynowska 6-10) czynne w godzinach 9—16 (kasa czynna do godz. 15.30)

KINA

BAŁTYK — Festiwal filmowy: 50 lat kinematografii radzieckiej — „Wojna i pokój" (2 serie, panorama) od lat 14. godz 9. 14. 19 13.11. jak wyżej

FOLONIA — „Alphaville" od lat 16 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 13.11. jak wyżej

WISŁA — „Dzieci kapitana Granta" od lat 11 (ang.) godz. 10, 12.30, 15 „Matnia" od lat 18 (ang.) g 17.30, 20; 13.11. jak wyżej

WOLNOŚĆ — Festiwal filmowy: 50 lat kinematografii radzieckiej „Faukaska branka" od lat 11 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 13.11. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — Festiwal filmowy. 50 lat kinematografii radzieckiej „Najazd Czarnego Księcia" od lat 11 g. 10, 12 14, 16, 18, 20 13.11. „Monsieur" (panorama) od lat 14 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ZACHĘTA — „Czarna pantera" (panorama) od lat 11 (NRD) godz. 10, 12, 14, 16 „Życie małżeńskie" I seria „On" II seria „Ona" (fr.-wł.) od lat 16. g. 18; 13.11. jak wyżej

ADRIA (Piotrkowska 150) kino filmów radzieckich Festiwal filmowy — 50 lat kinematografii radzieckiej „Iwan Groźny" I seria, od lat 16 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 13.11. jak wyżej

CZAJKA (Aleksandrowska 162) „Winnetou" II seria (jug.) od lat 11, g. 14, 16, 18, 20; 13.11. jak wyżej, g. 17, 19

ENERGETYK (Al. Politechniki 17) „Westerplatte" (pol.) od lat 14, g. 15, 17, 19; 13.11. nieczynne

GDYNIA (Tuwima 2) Festiwal filmowy: 50 lat kinematografii radzieckiej „Człowiek, którego kocham" (panorama) od lat 14 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 13.11. jak wyżej

HALKA (Krawiecka 3-5) „Pan Słoń" g. 11, 12 „Susza" od lat 14 (braz.) godz. 15.45, 18, 20.15; 13.11. „Susza" godz. 15.45, 18, 20.15

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Zabłąkani w lesie" godz. 15 „Krążownik szos" od lat 16 (fr.) godz. 16, 18, 20; 13.11. „Krążownik szos" g. 16, 18, 20

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Fanfan Tulipan" od lat 14 (franc.) godz. 15, 17, 19; 13.11. „Fanfan Tulipan" godz. 19

ŁDK (Traugutta nr 18) „Kamo — znany osobiście" (radz.) od lat 14, godz. 15, 17.30, 20 13.11. „Kamo — niebezpieczna misja" (radz.) od lat 14, g. 15, 17.30, 20

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „BS-38-15" od lat 14 (NRD) godz. 10, 12.30 „Weekend w Zuydcoote" (panorama) od lat 16 (franc.) godz. 15, 17.30, 20 13.11. jak wyżej

MUZA (Pabianicka 173) „Zamek pułapka" g. 15 Festiwal filmowy: 50 lat kinematografii radzieckiej „Jeśli masz rację" od lat 14, godz. 16, 18, 20; 13.11. „Jeśli masz rację" godz. 16, 18, 20

OKA (Tuwima nr 34) „Z piekła do Teksasu" (USA) od lat 14 g. 15.30. 17.45. 20 13.11. nieczynne

POLESIE (Fornalskiej 37) „Bajki" godzina 14 — „Zwariowana noc" od lat 11 (pol.) g. 15, 17, 19; 13.11. „Niezłomny Wiking" (USA) od lat 11, g. 16, 18, 20

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Czarny dzień w Black-Rock" (USA) od lat 16. godz. 15.30, 17.30, 19.30 13.11. nieczynne

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) „Kamo — niebezpieczna misja" (radz.) od lat 14. g. 15 17.30, 20 13.11. „Sami swoi" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Cierpienie małego Jenia" godz. 15 „Wojenka, wojenka" od lat 14 (rum.) godz. 16, 18 „Czerwona pustynia" od lat 18 (wł.) godz. 20; 13.11. Program krótkometrażowy: „Bal w Pieskowej Skale", „Paul Anka" oraz aktualna kronika" godz. 16—20 non stop „Mroźny poranek" (panorama) od lat 14 (radz.) godz. 20

POKÓJ (Kazimierza 6) „Goszo samochwał" g. 11. Festiwal filmowy: 50 lat kinematografii radzieckiej. Najciekawsze pozycje radzieckiej klasyki filmowej „Aleksander Newski" od lat 14, g. 15.45, 18, 20.15; 13.11. Festiwal filmowy: 50 lat kinematografii radzieckiej. Najciekawsze pozycje radzieckiej klasyki filmowej „Opowieści o Leninie" od lat 12, g. 16, 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Brzydkie kaczątko" godzina 10, 11, 12, 13 Festiwal filmowy: 50 lat kinematografii radzieckiej. Najciekawsze pozycje radzieckiej klasyki filmowej — „My z Kronsztadtu" od lat 11 godz. 14, 16 (18 i 20 losowanie fotosów filmowych); — 13.11. Festiwal filmowy: 50 lat kinematografii radzieckiej. Najciekawsze pozycje radzieckiej klasyki filmowej „Wołga, Wołga" od lat 11, godz. 12.30, 15, 17.30, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Zła królowa" g. 10, 11 „101 Dalmatyńczyków" od lat 7 (USA) godz. 12, 14, 16, „Boccacio 70" od lat 18 (wł.) godz. 18, 20 13.11. „101 Dalmatyńczyków" g. 10, 12, 14, 16, „Boccacio 70" g. 18, 20

SOJUSZ (Płatowcowa 6) „Spotkanie z Barim" godz. 13.30 „Rzeka Czerwona" od lat 14 (USA) godz. 14.30, 17, 19.30; 13.11. Festiwal filmowy: 50 lat kinematografii radzieckiej. Najciekawsze pozycje radzieckiej klasyki filmowej: „Burza nad Azją" od lat 14 godz. 17 — losowanie fotosów filmowych — 19

STYLOWY — STUDYJNE (Kilińskiego 123) — Festiwal filmowy: 50 lat kinematografii radzieckiej. Świat baśni: „Konik garbusek" od lat 7 godz. 16, 18 „Malwa" od lat 18 godz. 20; 13.11. Festiwal filmowy: 50 lat kinematografii radzieckiej. Świat baśni: „Kopciuszek" od lat 9 godz. 16, 18 „Malwa" godz. 20

STOKI (Zbocze nr 1) „Holenderska przygoda" od lat 7 (ang.) g. 13 „Dzwonnik z Notre Dame" (fr., pan.) od lat 16. g. 15. 17.30; 20 13.11. „Osiodłać wiatr" (panorama) od lat 14 (USA) godz. 16, 18, 20

STUDIO (Lumumby 7-9) „Bibi" godz. 16. Trylogia o Gorkim: „Moje uniwersytety" od lat 12, g. 17.15, 19.30; 13.11. Festiwal filmowy: 50 lat kinematografii radzieckiej. Trylogia o Gorkim: „Wśród ludzi" od lat 12, godz. 17.15, 19.30

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „Porwanie królewny" godz. 10, 11, 12, 13, 14 Festiwal filmowy: 50 lat kinematografii radzieckiej. Najciekawsze pozycje radzieckiej klasyki filmowej „Cichy Don" I seria, od lat 16 godz. 15 (17.30 seans zamknięty), 20; 13.11. „Cichy Don" I seria godz. 10 (12.30, 15, 17.30 seanse zamknięte), 20

DYŻURY APTEK

Główna 50, Więckowskiego 21, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Felińskiego (Dąbrowa).

13.11.

Pl. Kościelny 8, Piotrkowska 67, Piotrkowska 307, Obr. Stalingradu 15, Armii Czerwonej 8, Pl. Pokoju 3.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. im. Curie-Skłodowskiej ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna.

II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K" przy ul. Kopcinskiego 32 i Nowotki 60.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K" przy ul. Piotrkowskiej 107 i ul. Piotrkowskiej 269.

Szpital im. M. Madurowicza, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie.

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty i Widzew.

Chirurgia Południe — Szpital im. Brudzińskiego, ul. Kosynierów Gdyńskich 61.

Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-5.

Laryngologia: Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szp. im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Korczaka, Armii Czerwonej 15.

Chirurgia szczękowotwarzowa: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: I Centr. Szpital Kliniczny WAM, ul. Żeromskiego 113.

13.11.

Chirurgia Południe — Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Pasteura, ul. Wigury 19.

Laryngologia: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szp. im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Korczaka, Armii Czerwonej 15.

Chirurgia szczękowotwarzowa: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: Instytut Medycyny Pracy, ul. Teresy 8.

Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137 tel. 444-44 — przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19—5. W ambulatorium internistycznym przyjmowani są na miejscu chorzy z nagłymi zachorowaniami internistycznymi w godzinach 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—4.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96. Górna — Lecznicza 2-4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52.

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są od godz. 10 do 15. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 10—17.

Gabinety zabiegowe świątecznej pomocy pielęgniarskiej czynne w wyżej wymienionych punktach wykonują zabiegi pielęgniarskie w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi domowe przyjmowane są w godz. 8—17.

W barze szkolnym „Kropelka"

O mleku mówi się, że jest to „eliksir młodości". Dzieci w wieku szkolnym odmładzać się nie potrzebują, ale dla nich mleko jest niezbędne, jako ważny budulec organizmu. Szklanka gorącego mleka na pauzie ma szczególne znaczenie. Dzieci pijące dużo mleka mają zdrową cerę i zęby oraz lepiej się rozwijają. Niestety, nie we wszystkich szkołach łódzkich umiano zorganizować wydawanie mleka.

Wzorowo odbywa się to w Szkole nr 64, w której istnieje od ub. roku bar mleczny „Kropelka". Codziennie rozprowadza się tu 60 litrów mleka. Większość dzieci wykupuje abonamenty miesięczne. Bar „Kropelka" prowadzi koło PCK.

Szkoła nr 64 służyć może za dobry wzór do naśladowania. (k)

Foto — L. Olejniczak

Odłowy świątecznych karpi

W państwowych gospodarstwach rybnych dobiegają końca odłowy karpi przeznaczonych na świąteczne zaopatrzenie. Tegoroczna hodowla przyniosła dobre efekty. Odłowy są pomyślne.

Centrala Rybna rozprowadziła w ub. roku w okresie przedświątecznym 190 ton karpi w Łodzi i blisko 90 ton w województwie. W tym roku przypuszcza się, że rynek będzie chłonniejszy, że potrzeba będzie około 350 ton. Hurt jest w stanie pokryć takie zapotrzebowanie, a nawet większe.

(Kas.)

RÓŻNE. T. Olszański — **Pięć kółek olimpijskich. Wyd. Harcerskie, str. 160, zł 7,50.** M. Czerner — **Latarnie morskie Polskiego Wybrzeża. Wyd. Poz. str. 160, zł 12.**

Z miasta

NIEDZIELA.

◆ **Uroczysta akademia z okazji 50 rocznicy Socjalistycznej Rewolucji Październikowej** — o godz. 18, w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 32), po części oficjalnej występy artystów scen łódzkich.

◆ **Pokaz radzieckich filmów oświatowych**, o godz. 12, w Muzeum Archeologicznym (pl. Wolności 14).

◆ **Pokaz kolorowych filmów radzieckich**, w godz. od 11—16, w Muzeum Włókiennictwa (Piotrkowska 282).

◆ **Zebranie członków i sympatyków Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami** — o godz. 10, w ŁDK (Traugutta 18).

PONIEDZIAŁEK.

◆ **Wieczornica** — o godz. 16,30, w świetlicy ZPW im. Barlickiego (Żeromskiego 108).

◆ **„Teatr Stanisławskiego"** — odczyt doc. dr S. Kaszyńskiego, o godz. 18, w lokalu ZŁ LK (A. Struga 1).

◆ **Spotkanie z uczestnikami Wielkiej Rewolucji** — o godz. 17, w kawiarni „Staromiejska" (Podrzeczna 2), połączone z występami artystycznymi.

■ **„Gerontologia i geriatria oraz kierunki ich rozwoju"** — odczyt doc. dr K. Wiśniewskiej-Roszkowskiej, o godz. 18, w ŁDK (Traugutta 18).

Oddali honorowo 45 l. krwi

W ciągu dwu ostatnich dni do Stacji Krwiodawstwa zgłosiło się 260 osób, aby oddać honorowo krew. W sobotę oddało krew 60 słuchaczy ze Studium Nauczycielskiego i 30 studentów III roku Akademii Medycznej. Wczoraj 20 osób z Łódzkiej Fabryki Wyrobów Papierowych i 150 ze Studium Nauczycielskiego. W sumie w ciągu ostatnich 2 dni honorowi krwiodawcy przekazali ponad 45 litrów krwi.

(k.)

Z Warszawy do Łodzi

Laboratorium Chłodnictwa powstanie na Widzewie

Tuż przy budującym się przy ul. Armii Czerwonej kombinacie prasowym, rozpoczęta zostanie w 1969 r. budowa następnego dużego obiektu. Będzie to gmach laboratoryjno-biurowy — w kształcie litery L z halą technologiczną — dla Centralnego Laboratorium Chłodnictwa, które w ramach deglomeracji zostaje przeniesione z Warszawy do Łodzi. Niewykluczone, że z czasem zamieni się ono w Instytut Chłodnictwa.

Dokumentacja tej budowy jest wykonywana w Miejskiej Biurze Projektów (autorka — mgr inż. arch. I. Tokarek-Wiśniewska). Znaczna część pomieszczeń nowego obiektu — to lokale laboratoryjne. Hala technologiczna musi być tak zaprojektowana, by istniała możliwość ustawienia w niej różnych — w zależności od potrzeb — ciągów technologicznych.

(p)

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne, 16.30—19, Próchnika 8 45077 g

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—19. Piotrkowska 59 45006 g

PLAC 2.000 m kw. ogrodzony w Ksawerowie sprzedam. Chmielewski, Łódź-Widzew, ul. Józefa 1, m. 15, godz. 17—20 45542 g

OGŁOSZENIA DROBNE

DOMEK 1-rodzinny do 150.000 lub 2-rodzinny do 280.000 w pobliżu tramwaju, w granicach Łodzi — kupię. Tel. 328-24 45522 g

KOLUMNA — działkę leśną, mały domek — sprzedam. Oferty „45552" Prasa, Piotrkowska 96

PUSTAKI, gruz ceglany, drewno budowlane, wapno lasowane, wapno hydratyzowane (workowane), dźwigary, papę, siatki ogrodzeniowe, trzcinę, grzejniki c. o., grysy i inne poleca Skład Materiałów Budowlanych J. Prochowski i J. Serweta Łódź, Zgierska 245 a 45461 g

MASZYNĘ kapronówkę — siatkową sprzedam. Obornicka 4, m. 1

PIANINO orzech kaukaski „Carl Ecke Berlin" sprzedam. Tel. 414-52, godz. 18—21

KOŻUCH bułgarski, damski — kupię. Tel. 441-32

SZYNSZYLE sprzedam. Kaźmierczak, Łódź, Fabryczna 19 45432 g

KOŻUCH męski, bułgarski (wzrost 170) kupię. Tel. 226-17, godz. 10—18

MAGNETOFON „Philipsa" 4-ścieżkowy, stereofoniczny sprzedam. Tel. 538-92 45168 g

FUTRO z czarnych łapek karakułowych i kołnierz sprzedam. Tel. 260-52

KLARNET b „Ibla" nowy, system francuski sprzedam. Tel. 229-77, od godz. 17. 45547 g

FUTRO karakułowe — sprzedam. Tel. 265-40

KROSNO mechaniczne żakardowe sprzedam. — Konstantynów, Dolna 34 Nowak 45536 g

PIĘKNĄ szafę (orzech) i komplet do przedpokoju sprzedam. Tel. 216-16 45533 g

MASZYNY: męską i damską sprzedam. Łódź Obr. Stalingradu 20, m. 27 45519 g

AMERYKAŃSKI samochód 6-osobowy tanio sprzedam. Łódź, Kilińskiego 114, m. 4 45477 g

„STUDEBACKER - Commander" 8-cylindrowy, sportowy, stan idealny — sprzedam. Piotrkowska 134, m. 18 45454 g

MOTOCYKL „Harley" tanio sprzedam. Chryzantem 3, m. 32 45365

„LAMBRETTĘ Ld-150" sprzedam. Czerwona 3 a m. 6 45350 g

„WARTBURGA — 312" sprzedam. Łódź-Stoki, Pieniny 2, m. 10 45221

NOWĄ „Syrenę 104" wylosowaną w PKO sprzedam. Łódź, Czarnieckiego 2 (róg Tokarzewskiego) godz. 6—9, 16—20 45599 g

KAWALERKĘ własnościową z wygodami kupię. Oferty „45488" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODY, samotny poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „45436" Prasa, Piotrkowska 96

LOKAL posklepowy zamienię na mieszkanie. Tel. 312-70 45469 g

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju sublokatorskiego. Tel. 257-85, po 16 45377 g

LOKALU posklepowego na pracownię poszukuję. Tel. 261-94 45371

MAGISTER praw na poważnym stanowisku poszukuje pilnie nowoczesnego, niekrępującego pokoju sublokatorskiego, możliwie z używalnością telefonu. Oferty „45345" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ z kuchnią lub kawalerkę — własnościowe, kupię. Oferty „45274" Prasa, Piotrkowska 96

ABSOLWENTKA prawa poszukuje pokoju sublokatorskiego niekrępującego z wygodami na okres stażu. Oferty „45608" Prasa, Piotrkowska 96

WROCŁAW — 3 pokoje, kuchnię, 80 m kw. komfort, zamienię na 2 pokoje, kuchnię, bloki w Łodzi. Wrocław, tel. 280-30, po godz. 19 lub oferty „45554" Prasa, Łódź, Piotrkowska 96

DZIENNIKARZ poszukuje niekrępującego pokoju na kilka miesięcy, najchętniej w dzielnicy willowej. Oferty „45249" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ z kuchnią w blokach zamienię na 2 pokoje, kuchnię w blokach. Warunki do omówienia. Tel. 214-33

WSPÓLNIKA z większą gotówką do przedsiębiorstwa handlowego przyjmę zaraz. Oferty „45498" Prasa, Piotrkowska 96

MOTOCYKLE wszystkich typów naprawia solidnie warsztat J. Błaszczak, Łódź, Główna 13 45440 g

SAMOTNI znajdą oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka" Łódź Piotrkowska 133 44607

POMOC domowa potrzebna. Lipowa 51—9

NAPRAWA, konserwacja maszyn do szycia. Tel. 370-06, Lipowa 47, Kotynia 45273 g

Z FIZYKI na wyższe uczelnie przygotowuje pedagog, dobry metodyk. Tel. 332-88, godz. 19—20 45556 g

POMOC domowa i do dziecka potrzebna. Narutowicza 107, m. 9

POMOC domowa potrzebna. Retkińska 27

POMOC domowa potrzebna. Warunki bardzo dobre. Tel. 356-19

POMOC domowa potrzebna. Błażejewski, Kilińskiego 48, m. 32

GOSPOSIA natychmiast potrzebna. Berlińskiego 14, m. 12 (obok Bałuckiego Rynku) 45579

OPIEKUNKA do dziecka na kilka godzin dziennie potrzebna. Bratysławska 7—12 (Karolew), po godz. 17

Na życzenie PT Klientów

OTWARTO DRUGI KIERMASZ

SPRZEDAŻY OKAZYJNEJ PRZY

AL. KOŚCIUSZKI 32 w pobliżu ul. A. Struga

	cena dotychczasowa	cena aktualna
PŁASZCZE MĘSKIE	1880	900
PŁASZCZE MĘSKIE	1620	700
PŁASZCZE MĘSKIE	1030	450
UBRANIA MĘSKIE	1780	1000
UBRANIA MĘSKIE	1700	900
PŁASZCZE DAMSKIE	1000	400
PŁASZCZE DAMSKIE	1320	500
PŁASZCZE DAMSKIE	1460	450

Społem

oraz WYROBY DZIEWIARSKIE O 50 PROC. TAŃSZE.

ZAOPATRUJE WPH ODZIEŻ.

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56". 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Cztery ściany, dach słomiany". 10.20 Koncert estradowy. 10.40 Koncert życzeń. 11.40 „Czy znasz mapę świata". 12.05 Wiad. 12.10 Muzyka. 12.20 „Jarmark cudów". 13.20 Słuchamy Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. 13.35 Przegląd prasy. 13.45 „Rozgłośnia harcerska". 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Z muzyki radzieckiej. 15.35 Koncert rozrywkowy. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Niezawodny system" — słuch. 17.20 Muzyka. 17.40 Melodie ludowe. 18.00 Wyniki Toto-Lotka. 18.05 Z nowych nagrań Ork. PR. 18.45 „Gęsie miejsce" — opow. 19.15 „Przy okazji o sporcie". 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.26 Wiad. sport. 20.31 Piosenka w wyk. B. Rylskiej. 20.35 „Matysiakowie". 21.05 Muzyczne przeboje. 21.30 Rep. z V Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego imienia H. Wieniawskiego. 22.00 Radiokabaret „Trzy po trzy". 22.30 Muzyczne przeboje sezonu. 22.45 Chwila poezji. 22.50 Śpiewa B. Rylska. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiad. 12.10 Tygodnik dźwiękowy. 12.35 Poranek symfoniczny. 13.35 Muzyka ludowa. 14.00 Piosenka miesiąca. 14.30 Stare przeboje. 15.00 „Córka żołnierza" — słuch. 16.00 (Ł) Wyniki losowania „Kukułeczki". 16.02 (Ł) Muzyka operowa. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 „O czym mówią w świecie". 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 Rewia piosenek. 19.30 „Los człowieka" — słuch. 20.30 Koncert muzyki operowej. 21.00 Wiad. 21.22 Muzyka tan. 22.00 Wiadomości sport. 22.30 Wieczory muzyczne. 23.29 Rapsodia w świetle gwiazd. 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

9.15 Telewizyjny kurs rolniczy (W). 9.50 „Przypominamy. radzimy" (W). 10.00 „Bracia Wasilewowie" — film dokum. prod. radz. (W). 11.15 „Piękno ziemi łódzkiej" (Ł). 11.30 Dziennik (W). 11.40 „Zobaczymy raz jeszcze" — film dokum. prod. francuskiej (W). 12.30 „Sezam muzyczny" (Poznań). 13.10 „Przemiany" (W). 13.40 Teatrzyk dla Przedszkolaków: Anna Chodorowska — „Okropny kłopot" (W). 14.20 Sprawozdanie sportowe. 15.30 PKF (W). 15.40 „Z Juwenturem nad Bajkał" — reportaż filmowy (W). 16.00 „Plebiscyt Archimedesa" — program poświęcony 50 rocznicy Rewolucji Październikowej (W). 18.20 Sprawozdanie sportowe. 19.05 Felieton literacki (Kraków). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W-wa i Gdańsk). 20.05 „Małżeństwo doskonałe" — program rozrywkowy (W). 21.15 „Śmierć za kurtyną" — film fab. prod. czechosłowackiej (W). 22.30 Niedziela sportowa (W).

PONIEDZIAŁEK, 13 LISTOPADA

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.18 Melodie rozrywkowe. 8.44 „Emisariusz". 9.00 „Brązowy zeszyt" — słuch. 9.20 Poranny koncert. 10.00 „Śladami Kolberga". 10.20 Gra ork. F. Pourcela. 10.35 Muzyka operowa. 11.00 „Tlen w służbie człowieka" — montaż radiowy. 11.30 Chwila muzyki. 11.35 „Wieś tańczy i śpiewa". 12.06 Wiad. 12.10 Melodie filmowe. 12.25 Rolniczy kwadrans. 12.40 „Więcej, lepiej, taniej". 13.00 Uczmy się śpiewać. 13.20 Utwory romantyków. 14.00 Grają orkiestry i zespoły instrumentalne. 14.30 „Włoskie canto". 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 Skrzynka muzyczna. 15.50 „Przezorny zawsze ubezpieczony". 15.55 „Opinia konsumenta". 16.00 „Popołudnie z młodością". 16.05 „Non stop Studia Rytm". 16.20 „Na wirażu". 16.40 Nauka i refleksje". 17.00 „Wizyta w pokoju 137". 17.35 „Reflektorem po świecie". 17.55 Wiad. 18.00 Laureaci Festiwalu — Sopot 67. 18.45 Kurs jęz. ros. 19.00 Z księgarskiej lady. 19.10 Uniwersytet Radiowy. 19.30 „Wojsko, strategia, obronność". 19.45 „To jest muzyka". 20.00 Wiad. 20.31 Zespół „Dziewiątka". 21.01 Jazz od frontu i od kuchni. 21.36 Rep. pt. „Stojąc w kolejce na placu". 21.56 Koncert muzyki radzieckiej. 22.35 „Spotkanie przy półce" — Alina Janowska. 22.50 Cztery poematy hinduskie. 23.00 II wydanie dziennika. 23.12 Chwila muzyki. 23.15 Utwory kameralne. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Uniwersytet Radiowy. 8.45 Kwadrans melodii. 9.00 Suity orkiestrowe. 9.30 „W Jezioranach". 10.00 Wiad. 10.05 Powtórzenie reportażu z V Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego: 10.35 Melodie rozrywkowe. 10.50 „Żegnaj Gulsary" —odc. 11.10 Porady praktyczne dla kobiet. 11.20 Muzyka hiszpańska. 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 „Kompozytor i jego piosenki". 12.45 „Astronomia w erze sputników". 13.00 (Ł) Komunikaty. 13.05 (Ł) Wiad. sport. 13.15 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 13.45 (Ł) Audycja dla wsi. 14.00 Muzyka symfoniczna. 14.[illegible] „Fala 56". 14.45 Z płytoteki rozrywkowej „Polskich Nagrań". 15.15 Melodie ludowe. 15.30 „Błękitne światła" — słuchowisko. 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 16.15 Pejzaże muzyczne. 17.01 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.15 (Ł) Felieton. 17.25 (Ł) Występ chóru im. St. Moniuszki. 17.40 (Ł) Muzyka lekka. 18.00 (Ł) Piosenki w wyk. Sławy Przybylskiej. 18.20 (Ł) „Granice rozpaczy i radości" — rep. 18.45 „Mój dom, moje osiedle". 19.00 Wiad. 19.05 Muz. i akt. 19.30 Koncert. 20.00 Wiersze L. Lewina. 20.10 Koncert c. d. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra Katowicki Zesp. Taneczny „Metrum". 22.00 Rozmowy o wychowaniu. 22.10 Kompozycje chóralne. 22.30 „Ambicje i starty" 22.45 Gra Ork. Taneczna PR. 23.15 Ork. i zespoły taneczne. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

15.30 Premiery krótkiego metrażu (Ł). 15.45 Geometria I roku — „Obroty i kłady" cz. II (z Gdańska). 16.25 Chemia I roku „Chlor i węgiel" (z Katowic). 16.55 Dziennik (W). 17.00 Dla dzieci: Kino „Ptyś" (W). 17.15 „Zrób to sam" (W). 17.40 „Tramp" — magazyn turystyczno-krajoznawczy (W). 18.00 ŁWD (Ł). 18.15 „Eureka" — magazyn popularno-naukowy (W). 18.45 „Azymut" (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr TV Jerzy Krasowski „Układy — sprawa z roku 1806" (W). Ok. 21.35 „Klaps" — magazyn aktualności filmowych (W). 22.05 Dziennik (W). 22.25 Geometria wykreślna I roku (powtórzenie z Gdańska). 23.00 Chemia I roku (powtórzenie z Katowic).

POGODA

Zachmurzenie duże, okresami opady deszczu. Temperatura w nocy około 0 stopni, w ciągu dnia około 8 stopni. Wiatry umiarkowane, zachodnie.

Jutro przelotne opady

Słońce dziś zajdzie o 16.56, a jutro wzejdzie o 6.57.

(Przypominamy, że imieniny obchodzą dziś Witold i Renata). (z)

Dnia 11 listopada 1967 roku zmarł, przeżywszy lat 74

S. † P.

Wacław Guziński

EMERYT PKS

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 listopada br., o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

RODZINA

Dyrektorowi ŁZRMEI mgr inż. MIROSŁAWOWI TYLLOWI z powodu zgonu

OJCA

wyrazy serdecznego współczucia składają

PRACOWNICY ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW REMONTU MASZYN ELEKTRYCZNYCH PL

W dniu 10. XI. 1967 roku zmarł

MGR INŻ.

Bronisław Markiewicz

długoletni pracownik Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi, stały członek Rady Naukowej d/s Komunikacji m. Łodzi oraz sekretarz Zespołu Koordynacyjnego Łódzkiego Układu Komunikacyjnego przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

W Zmarłym tracimy dobrego pracownika i kolegę. RODZINIE Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

RADA NAUKOWA d/s KOMUNIKACJI przy PREZ. RN m. ŁODZI i SEKRETARIAT ZESPOŁU KOMUNIKACYJNEGO ŁÓDZKIEGO UKŁADU KOMUNIKACYJNEGO przy PREZ. RN m. ŁODZI

Pod słońcem Grecji

ŁZK contra Bauer

(INFORMACJA WŁASNA)

Zwycięską walkę konkurencyjną stoczyły ostatnio w Grecji Łódzkie Zakłady Kinotechniczne z renomowanym wytwórcą projektorów kinowych, zachodnioniemiecką firmą „Bauer". Projektor AP-6 za pośrednictwem greckiej firmy „Lambranides", został sprzedany i zainstalowany w najbardziej luksusowym kinie „Arystoteles" w Salonikach, tuż obok podobnego urządzenia produkcji „Bauera". Już podczas próbnego seansu okazało się, iż jakość projekcji z polskiego aparatu jest znacznie lepsza, co wywołało wielkie zainteresowanie polskim sprzętem kinowym.

W rozmowach handlowych brał również osobiście udział dyrektor ŁZK — inż. Marian Wysocki. Firma „Lambranides" wystosowała w związku z tym specjalne pismo do centrali „Varimex", w którym stwierdza m. in., że: „jakość wyrobów produkowanych przez Łódzkie Zakłady Kinotechniczne jest wysoka i zdobyły one duże uznanie klientów greckich". (jp)

Modna i elegancka pani kupuje już tkaniny na **Karnawał!**

★ LAMY ★ SZYFONY ★ BROKATY ★ JEDWABIE ★

KUPUJCIE w SKLEPACH MHD ART. WŁÓKIENNICZYMI

ul. NOWOTKI 8 i PIOTRKOWSKA 46.

Bogate zaopatrzenie z Wojew. Hurtowni Tekstylnej

JESZCZE RAZ W TYM ROKU!

CO GDZIE KIEDY ?

Wielka przecena w Zakł. Dubois od 14. XI. (wtorek)

PSS

w ŁODZI, ul. PKWN nr 32 (100 m od ul. GŁÓWNEJ)

DOJAZD TRAMWAJEM do zbiegu ul. GŁÓWNEJ i KILIŃSKIEGO.

Ceny rewelacyjnie obniżone:

	Cena dotychczasowa	Cena aktualna
PŁASZCZE DAMSKIE	1980	750
PŁASZCZE DAMSKIE	1080	450
PŁASZCZE DAMSKIE	1060	350
PŁASZCZE MĘSKIE	1800	800
PŁASZCZE MĘSKIE	1500	500
HALKI DAMSKIE	120	60
KOMPLETY DAMSKIE	48	15
PŁASZCZE CHŁOPIĘCE	600	150
PŁASZCZE CHŁOPIĘCE	700	200
PŁASZCZE CHŁOPIĘCE	700	400
PŁASZCZE DZIECIĘCE	po 100 zł	
POŃCZOCHY HELANCO	po 30 zł	
SKARPETY MĘSKIE	po 5 zł.	

ZAOPATRUJE WPH ODZIEŻĄ.

Z. ZEYDLER-ZBOROWSKI

ZACZĘŁO się w sobotę

Godziszewski i Raczek wyszli, pozostawiając po sobie apteczny zapach chemikaliów.

Walczak w zamyśleniu patrzył na Natorskiego. Powiedział;

— Czy nie zechciałby pan, panie mecenasie, raz jeszcze dokładnie opisać nam tego człowieka, który został tu zamordowany.

Natorski westchnął. Był zmęczony.

— No cóż... Dobrze. Był to mężczyzna niedużego wzrostu, szczupły. Ubrany elegancko, ale trochę po staroświecku.

— Dlaczego pan mówi, że po staroświecku?

— Takie robił wrażenie. Bo ja wiem... Może dlatego, że nosił jasne, zamszowe rękawiczki i laskę z gałką. A może...

Walczak spojrzał pytająco na Downara.

— Widziałeś tę laskę?

— Nie. Żadnej laski nie widziałem. Czy pan jest pewien, panie mecenasie, że ten człowiek miał laskę?

— Nie mam co do tego wątpliwości. Ta laska zwróciła moją uwagę.

— Gdzież więc mogła się podziać?

— Nie mam pojęcia.

Walczak wyszedł do przedpokoju i rozejrzał się.

— Tu jej nie widać. Słuchaj, Stefan, ty jesteś krzepki chłopak. Pchnij trochę tę szafę.

Downar z Natorskim odsunęli szafę z aktami od ściany.

Natorski pochylił się.

— Jest. Piekielnie to ciężkie, jak na bambus. Niech pan zobaczy.

— Rzeczywiście — przyznał Walczak. — Zupełnie jakby była napełniona ołowiem. Chwileczkę, proszę panów, chwileczkę. — Uważnie obejrzał bambusowy kijek i zręcznym ruchem zaczął odkręcać kościaną gałkę. — Tak, jest napełniona, tylko... tylko, że nie ołowiem. — Przechylił laskę nad biurkiem i wysypał z niej kilkadziesiąt dziesięciorublówek.

— Do licha! — wykrzyknął Downar. — Toż to kopalnia złota!

Natorski wziął do ręki jedną monetę i uważnie ją obejrzał.

— Mam wrażenie, że to rzeczywiście złoto. Te „świnki" wyglądają na prawdziwe.

Walczak oglądał dziesięciorublówki przez lupę.

— Złoto, nie ulega wątpliwości, że to złoto. To chyba są autentyczne carskie monety. Chyba... chyba, żeby ktoś tak znakomicie podrobił...

— A komuż by się chciało podrabiać ruble ze złota? — zdumiał się Natorski.

Walczak popatrzył na niego zamyślony.

— W tego rodzaju historiach, panie mecenasie, nie ma rzeczy niemożliwych. Są tylko interesy opłacalne, albo nieopłacalne.

— To chyba byłby interes nieopłacalny.

— Nie wiadomo.

Downar począł z powrotem napełniać laskę rublami.

— Facet zabrał na wszelki wypadek trochę złota i chciał prysnąć na cudzy paszport — mruknął. — No co Karol? Chyba już pójdziemy?

Walczak skinął głową.

— Tak, tak. Trzeba iść. Bardzo dziękujemy, panie mecenasie, złotodajną laseczkę zabieramy ze sobą. Mam nadzieję, że będziemy z panem w stałym kontakcie. I jedna prośba. Gdyby się coś działo niezwykłego, to niech pan nic nie przedsiębierze bez porozumienia z nami. Trzeba to wszystko tak zsynchronizować, żeby grało. Do widzenia.

Gdy znaleźli się na ulicy, Walczak wziął Downara pod rękę i powiedział:

— Wiesz Stefuś, że jestem głodny. „Krokodyl" niedaleko. Chodźmy na maleńką przekąskę. Przy okazji trochę pogadamy. Muszę tylko przedtem zadzwonić do Helenki, bo gotowa zaalarmować pogotowie milicyjne.

W „Krokodylu" zajęli zaciszny stolik w bocznej sali i Walczak zamówił kolację.

— Czy masz zamiar płacić tymi rublami? — spytał Downar. — Bo ja forsy nie mam.

— Bądź spokojny. Jakoś sobie poradzimy.

Napili się po kieliszku wódki i zjedli przekąski. Kiedy kelner podał bryzole cielęce z pieczarkami, Walczak nalał piwa do szklanek i pochyliwszy się nad stolikiem powiedział zniżając głos:

— Nie chciałem cię, Stefuś, sztorcować przy obcych ludziach, ale z przykrością muszę stwierdzić, że to śledztwo poprowadziłeś jak noga.

— Przyznaję, że nie pomyślałem o tej lasce — mruknął Downar.

— To nie tylko chodzi o laskę. Całe szczęście, że jej nikt nie gwizdnął. Aleś ty od początku wszystko sknocił. Nie sprawdziłeś nawet, czy zdjęli odciski palców z szyby okiennej. Diabli wiedzą czy teraz coś z tego odczytamy. To już przecież ładnych kilka dni od zbrodni.

Downar niechętnie wzruszył ramionami.

— Coś ty się tego okna tak uczepił? Co ci to może dać?

Walczak wypił duży łyk piwa i ze współczuciem spojrzał na przyjaciela.

— Oj Stefuś, Stefuś, w tym roku wiosna na ciebie tak fatalnie wpłynęła, jak jeszcze chyba nigdy. Ty powinieneś pracować w służbie śledczej na jesieni i w zimie, ale nigdy na wiosnę. No co tu gadać. Widziałem przecież jak oczami wodziłeś za tą dziewuszką.

— Przestań, Karol, nie wygłupiaj się.

— Ja się wcale nie wygłupiam. Wszystko co mówię to szczera prawda. No bo posłuchaj. Laski ze złotymi rublami nie znalazłeś. O tej rozbitej szklance niczego się nie dowiedziałeś, uparłeś się, żeby z tego adwokata zrobić mordercę, a teraz się pytasz dlaczego ja się interesuję śladami na szybie. Ależ zastanów się, chłopie, przecież to okno prowadzi do rozwiązania zagadki. Rozumiesz?

— Nie, nie rozumiem. Jestem za tępy. Może mnie oświecisz.

Walczak poklepał przyjaciela po ramieniu.

— Czyś ty zwariował? Obraziłeś się, czy co? No, gniewaj się, ale musiałem cię trochę sztorcnąć, bo pracujesz bez głowy. To się zdarza najlepszym fachowcom. A teraz posłuchaj co ci powiem. Moim zdaniem Natorski rzeczywiście nie ma nic wspólnego z tą sprawą. Na mój nos ten facet tego nie zrobił.

— No to kto i którędy?

— Kto nie wiem. A którędy, to ci powiem: przez okno.

(23) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Telefony: centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75, II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80, kulturalny i „Panorama" 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 279-76. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". — Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Na 1968 rok można zaprenumerować „Dziennik Łódzki" (cena — 39 zł kwartalnie, 78 zł półrocznie, 156 zł rocznie), przesyłając należność pocztą, na blankiecie PKO na adres: „Ruch", Dział Prenumerat, Łódź, Kopernika 53. Konto PKO Łódź 7-6-579. Na odwrocie blankietu należy napisać jakiego okresu i wydania „DŁ" dotyczy prenumerata. Ograniczoną ilość egzemplarzy można zaprenumerować u listonoszy i w urzędach pocztowych. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruch", Łódź, Piotrkowska 95.

Druk., Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. O-5 W.